

Gmina Tucznna

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. 83 341 64 52
regionalia@mbp.org.pl



Czy gmina Tucznna jest gminą biedną?

W gminie Tucznna, w porównaniu z innymi gminami, mieszkańcy płacą najniższe podatki i opłaty lokalne. Wynika to z faktu, że Wójt Gminy i Rada Gminy znają warunki życia i pracy mieszkańców i wiedzą, że dochody nie są wysokie. Dbając o interes mieszkańców stawki podatków i opłat są dostosowane do ich możliwości i generalnie gmina nie ma problemu ze ściągalnością i terminowością wnoszenia podatków i opłat.



Wójt Gminy Zygmunt Litwiniuk otrzymał bon w ramach Polskiego Ładu. Pieniądze te zostaną przeznaczone na kontynuowanie budowy drogi ze Sławatycz - Tucznna - Piszczac. Będzie to inwestycja prowadzona z Powiatem Białskim, ponieważ jest to droga powiatowa.

Analizując budżety gminy Tucznna od 2002 roku zwracają uwagę nakłady na inwestycje gminne. W tym obszarze budżet systematycznie rośnie, co jest już od kilku lat widoczne na terenie gminy Tucznna (patrz tabelka). Można śmiało powiedzieć, że Gmina Tucznna weszła w XXI wiek bez kompleksów, mimo małych dochodów zrealizowała duże inwestycje i zgromadziła pokaźny majątek: gmina oczyszczalnia ścieków, kanalizacja, wodociągi, zmodernizowano ujęcia wody, powstały instalacje odnawialnych źródeł ener-

gii. W ramach programu „Rewitalizacja gminy Tucznna” powstała Spółdzielnia Socjalna „Wspólna Chata”, kompleks boisk sportowych wokół Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Tucznnej, wyremontowano świetlice wiejskie. Wykonano termomodernizację budynków użyteczności publicznej, budowane i modernizowane są drogi gminne, powstały Otwarte Strefy Aktywności, zbudowano infrastrukturę sportowo-rekreacyjną w Bokince Pańskiej i Matiaszówce. Jest jeszcze co wymienić, ale na pewno mieszkańcy gminy Tucznna zauważają jak się ich gmina zmienia na lepsze.

W latach 2010-2021 w ramach funduszy sołectkich mieszkańcy gminy wydali na swoje potrzeby ok. 2,5 miliona zł. Były to pieniądze o wydatkowaniu których decydowali mieszkańcy poszczególnych sołectw.

Należy zwrócić uwagę na jedną kwestię, dochody w gminach nie wzrastają na tyle, że wystarczy na wszystko i trzeba dbać o równowagę. Wójt gminy **Zygmunt Litwiniuk** dba, żeby dochody gminy nie były mówiąc kolokwialnie „przejadane”, zachowywana jest równowaga pomiędzy kosztami funkcjonowania gminy a pieniędzmi przekazywanymi na inwestycje. Inwestycje zawsze miały priorytet w gminie Tucznna. I w tym obszarze Wójt Gminy ma poparcie i pomoc Rady Gminy.

Do zadań wójta (burmistrza, prezydenta miasta) należy m.in. gospodarowanie mieniem komunalnym - tak stanowi art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy o samorządzie gminnym. Mieniem komunalnym jest własność i inne prawa majątkowe należące do gminy.

Gospodarowanie mieniem gminy należy do kompetencji wójta, a więc od wójta zależy czy gmina będzie majątek gromadziła czy sprzedawała. Czy będzie gminą, która mienie komunalne i majątkowe wykorzystuje

w interesie mieszkańców gminy, czy wójt będzie chciał mieć przysłowiowy święty spokój i jak najmniej majątku, którym trzeba się zajmować.



Urząd Gminy po termomodernizacji

Na przykład - wodociąg gminny w gminie Tuczną był administrowany przez firmę zewnętrzną. Kiedy dołączono w gminie budowę wodociągu, powstały przydomowe oczyszczalnie ścieków, gminna oczyszczalnia ścieków i linia kanalizacyjna obejmująca Tuczną. Gmina miała wybór czy dalej zlecać administrowanie mieniem gminnym firmie zewnętrznej, która czerpie z tego zyski czy zająć się tym sama. Wybrano tę opcję i tym sposobem mieszkańcy zyskali najniższe opłaty za wodę i ścieki w regionie.



Świetlica w Żukach po modernizacji

Samorząd gminy Tuczną licząc się z realiami życia na tym terenie po prostu dba aby pomimo trudności ludzie chcieli tu mieszkać i w gminie Tuczną realizować swoje życiowe pomysły.

Gmina jest przyjazna mieszkańcom, ponieważ co podkreśla Zygmunt Litwiniuk wójt gminy: - *To przede wszystkim ludzie są naszym kapitałem. Zależy mi aby warunki życia w naszej gminie były na tyle atrakcyjne żeby ludzie chcieli tu mieszkać i pracować. Świat się zmienia i odległość od dużych miast nie*



Zmodernizowana świetlica w Bokince Królewskiej

stanowi wielkiego problemu w znalezieniu pracy, którą, co pokazała pandemia można wykonywać zdalnie.

Sfinalizowano 10 grudnia 2021 r. powstanie Stowarzyszenia „Aktywne Pogranicze” poprzez podpisanie umów partnerskich przez 12 gmin, w tym miasto Terespol. Gminy są z powiatu bialskiego i jedna Hanna z powiatu włodawskiego. O „Aktywnym Pograniczu” w następnym nr Biuletynu zamieścimy obszerny artykuł.



Świetlica w Wólce Zabłockiej po modernizacji

Przykład „Aktywnego Pogranicza”, którego pomysłodawcą jest Zygmunt Litwiniuk a tym samym liderem gmina Tuczną to sposób działania samorządowca, który należy postawić za wzór. Wójt widzi rolę współpracy pomiędzy samorządami i potrafił doprowadzić do sfinalizowania porozumienia.

Odpowiadając na pytanie w tytule artykułu należy powiedzieć, że gmina Tuczną jest gminą rolniczą, nie ma wysokich dochodów ale ma kapitał w ludziach, którzy dbają o jej rozwój dziś i na jutro.

Ewa Koziara

Zestawienie projektów - całkowite wartości 10.12.2021

Lp.	Nazwa projektu	Kwota
1	Budowa Gminnej oczyszczalni ścieków, kanalizacji i przydomowych oczyszczalni ścieków	10 774 791,92 zł
2	Rewitalizacja Gminy Tuczn	3 929 412,23 zł
3	Instalacja odnawialnych źródeł energii w Gminie Tuczn	3 056 187,51 zł
4	Instalacja odnawialnych źródeł energii w Gminie Tuczn - 2 etap	1 630 042,69 zł
5	Przebudowa ujęcia wody oraz rozbudowa sieci wodociągowej w gminie Tuczn	1 603 397,95 zł
6	Budowa boisk sportowych przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Tuczn	1 374 819,16 zł
7	Modernizacja hydroforni w miejscowości Tuczn, montaż paneli fotowoltaicznych oraz wymiana wodomierzy	1 039 720,80 zł
8	Rewitalizacja centrum miejscowości gminnej Tuczn. Budowa ciągu parkingowopieszego	1 030 313,79 zł
9	Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w Gminie Tuczn	939 907,38 zł
10	Dostawa fabrycznie nowego, średniego samochodu ratowniczo - gaśniczego dla jednostki OSP w Tuczn	814 260,00 zł
11	SMYKI NA START - utworzenie przedszkola w Gminie Tuczn	733 165,23 zł
12	Edukacyjna (R)Ewolucja w Gminie Tuczn	630 623,63 zł
13	Droga gminna Nr 101185L w miejscowości Ogrodniki	427 710,38 zł
14	Rozbudowa systemu wodno - kanalizacyjnego w miejscowości Tuczn	427 618,83 zł
15	Poprawa dostępności infrastruktury społecznej w Gminie Tuczn	416 029,29 zł
16	Wzrost efektywności i dostępności e-usług gmin partnerskich na terenie Euroregionu Bug	229 190,00 zł
17	Budowa drogi wewnętrznej na działce geod o nr ewid. 532 w m. Tuczn od km 0+003,25 do km 0+220 o długości 0,216.75 km	148 727,30 zł
18	Droga gminna Nr 101149L w miejscowości Tuczn	133 806,53 zł
19	Zakup samochodu 9-cio osobowego przystosowanego do przewozu osób niepełnosprawnych na potrzeby Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzyzlesiu	116 127,50 zł
20	Projekt pn. Budowa infrastruktury sportowo - rekreacyjnej - Otwarta Strefa Aktywności (OSA) w miejscowości Bokinka Pańska	97 447,54 zł
21	Budowa infrastruktury sportowo-rekreacyjnej - Otwarta Strefa Aktywności (OSA) w miejscowości Matiaszówka	93 911,32 zł
22	Renowacja elewacji i dachu budynku Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzyzlesiu	63 960,00 zł
Suma		29 711 170,98

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu

Rada Gminy powołała Gminny Ośrodek Kultury i Sportu. Z początkiem listopada 2021 roku obowiązki dyrektora powierzono pani **Alinie Lipka**.



Pani Alina jest mieszkanką Tucznaj i od początku swojej pracy zawodowej 1 września 1986 r. związana jest z Urzędem Gminy Tucznaj. W latach 1999-2007 pełniła obowiązki dyrektora GOK i po latach pracy w Urzędzie Gminy wróciła na stanowisko dyrektora GOKiS.

- Będę zajmowała się szeroko pojętą kulturą - deklaruje,

a przede wszystkim tradycją, obrzędowością, turystyką, rekreacją oraz sportem. Od nowego roku zo-

staną oddane do użytku wyremontowane świetlice wiejskie w miejscowościach Wólka Zabłocka, Bokinka Królewska oraz Żuki, które będą bazą na realizację pomysłów wszystkich grup wiekowych społeczności lokalnej. W budynku Domu Strażaka w Tucznaj zostanie utworzona świetlica dla młodzieży. Będzie to miejsce spotkań młodych ludzi, gdzie będą mogli realizować swoje zainteresowania i ciekawie spędzać wolny czas. Razem z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Tucznaj umożliwimy seniorom kontynuowanie zajęć w klubie seniora. Będziemy też współpracować z Dyrekcją Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Tucznaj - po wstępnych ustaleniach od stycznia 2022 roku instruktorzy GOKiS będą prowadzili zajęcia w obiektach sportowych znajdujących się w budynku szkoły.

Ponadto jesteśmy otwarci na współpracę z Kołami Gospodyń Wiejskich, jednostkami Ochotniczej Straży Pożarnej, Radnymi Rady Gminy, Sołtysami, organizacjami pozarządowymi. Zapraszam wszystkich do współpracy. Nie ukrywam, że oczekuję też od mieszkańców gminy propozycji działań.

(e.)

Gmina Tucznaj

Wspierają żołnierzy

W społeczności gminy Tucznaj narodziła się inicjatywa, aby codziennie przygotowywać gorące posiłki żołnierzom i funkcjonariuszom straży granicznej, którzy strzegą granicy z Białorusią na terenie gmin: Kodeń i Sławatycze.

Od środy 17 listopada gorące, domowe posiłki są dostarczane do Kodnia, gdzie stacjonują żołnierze. Akcją koordynuje Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Tucznaj.

Posiłki gotują panie z Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Tucznaj, w akcję włączyła się Spółdzielnia Socjalna „Wspólna Chata” oraz te sołectwa, w których nie ma KGW.

- Przygotowujemy 100 posiłków, które na miejsce dowozi straż pożarna z naszej gminy - poinformowała Alina Lipka dyrektor GOKiS.

Pierwsze gotowały panie z KGW z Wólki Zabłockiej - Kolonia, następnie KGW Dąbrowica Duża i po kolei

dalsze koła, których na terenie gminy jest 11. Tak zwany pierwszy posiłek regeneracyjny składał się z kroketów z mięsem i pieczarkami, maczugi z pierś kurczaka a na deser był pieczony pieróg z jabłkami i serem.

Wójt gminy Zygmunt Litwiniuk skontaktował się z komendantem placówki straży granicznej w Sławatyczach z zapytaniem czy przyjmą taką pomoc od samorządu. Odpowiedź była twierdząca. - Chcemy w ten sposób wyrazić szacunek dla polskich żołnierzy strzegących naszych granic. Jest to trudna i wymagająca służba, ale konieczna - podkreślił wójt gminy.

Jak długo będą żołnierze na granicy trudno powiedzieć, zbliża się zima a patrolowanie granicy wymaga siły i odporności. Pomysłodawcy liczą, że ich akcja zostanie podjęta przez inne samorządy strefy nadgranicznej. (ek.)

Nowy Skarbnik Gminy

Z dniem 1 września pani **Agata Olichwirowicz** objęła stanowisko Skarbnika Gminy Tuczną. W Urzędzie Gminy Tuczną jest zatrudniona od grudnia 2020 roku.

Przygotowaniem do pełnienia tej funkcji są ukończone studia wyższe na kierunku Zarządzanie i marketing na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz studia licencjackie na kierunku: Doradztwo podatkowe i Administracja finansowa ukończone na Wyższej Uczelni Finansów i Zarządzania w Siedlcach. Pani Agata cały czas dokształca się i podnosi swoje kompetencje poprzez ukończenie kursów księgowych w Stowarzyszeniu Księgowych w Polsce oraz studiów podyplomowych z Rachunkowości i audytu finansowego oraz Zarządzania oświatą.

Karierę zawodową rozpoczęła w 2005 roku w Urzędzie Miasta Białą Podlaską w Wydziale księgowości na stanowisku podinspektora ds. księgowości. W trakcie wieloletniej pracy w urzędzie zajmowała się planowaniem, sprawozdawczością oraz księgowością jednostki. Od 2017 zajmowała stanowisko Główniej Księgowej w Żłobku Miejskim w Białej Podlaskiej a od 2018 do 2020 roku jako Główna Księgowa Zespołu Żłobków Miejskich w Białej Podlaskiej.

- Lubię wyzwania i lubię jak mi się wszystko zgadza, chyba tak jak każda księgowa - śmieje się pani Agata.

Dzisiaj księgowość wygląda inaczej niż kiedyś, wszystko zostało bardzo z informatyzowane, przez co forma pracy księgowych uległa zmianie - mówi, i dlatego staram się aby w Urzędzie Gminy Tuczną był ten dział na tyle z informatyzowany na ile jest to możliwe w dzisiejszej dobie, po to aby

wszystkim usprawnić i ułatwić pracę. Dokumentów mamy bardzo dużo a wymiar czasu pracy pozostał taki sam. Mamy dużo więcej zobowiązań i wszelkiego rodzaju rozliczeń. Trzeba to tak poukładać żeby całość pracy została wykonana terminowo i zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Jeżeli chodzi o zespół pracowników Urzędu Gminy Pani Agata mówi: - Jest to zespół ludzi, który ma potencjał i potrafi ze sobą współpracować. Są to wartościowi ludzie, z których każdy ma swoje zalety. Razem staramy się szukać optymalnych rozwiązań. Każdy z nas potrafi pracować samodzielnie, jednak nie zapominamy o tym, że przede wszystkim pracujemy jako zespół dla dobra samorządu. Prywatnie Pani Agata Olichwirowicz jest mamą dwóch córek Leny i Zofii oraz żoną Rafała. Czas wolny lubi spędzać podczas podróży oraz aktywnego wypoczynku. Relaksuje się i odpoczywa również przy pracach manualnych, chociaż jak podkreśla, nie odmawia sobie szaleństw przy projektowaniu przestrzeni. Z jednej strony wszystko musi być na swoim miejscu ale nie zawsze tam samo.(ek.)



GOPS w nowej siedzibie

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Tuczną ma nową siedzibę. Placówkę przeniesiono do nowo wyremontowanego budynku po byłym przedszkolu.



Inwestycja została zrealizowana dzięki pozyskaniu dofinansowania ze środków UE w ramach projektu „Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w Gminie Tuczną”.

Budynek został dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, czego brakowało w poprzedniej siedzibie ośrodka. Nowa siedziba to także komfortowe warunki do



przeprowadzania rozmów i załatwiania - zdarza się, że bardzo osobistych i krępujących spraw.

W bieżącym roku Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Tuczną realizuje resortowy program Ministra Rodziny i Polityki Społecznej „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” - edycja 2021 dofinansowany ze środków Państwowego Funduszu Celowego w ramach funduszu solidarnościowego. Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej wspiera osoby niepełnosprawne w wykonywaniu codziennych czynności oraz funkcjonowaniu w życiu społecznym. Gmina otrzymała dofinansowanie na realizację ww. programu w kwocie 94 760,00 zł.

Pomoc w formie usług asystenta osobistego osoby niepełnosprawnej otrzymało siedem osób niepełnosprawnych.

(mz.)

Spółdzielnia Socjalna w Tucznej



Uroczyste otwarcie Spółdzielni Socjalnej „Wspólna Chata” w Tucznej odbyło się 17 września 2021 roku. Spółdzielnia socjalna to innymi słowy normalna firma



Siedziba Spółdzielni Socjalnej „Wspólna Chata” w Tucznej

działająca na rynku, ale mająca na uwadze wsparcie osób, którym trudno znaleźć zatrudnienie a pracować chcą i potrafią.

SS „Wspólna Chata” w Tucznej świadczy usługi w zakresie: mechaniki pojazdowej, gastronomii (katering z dowozem do klientów albo odbiór własny); we współpracy z GOPS realizuje zadanie opiekuńcze - asystenta osoby starszej oraz usługi remontowo-budowlane.



Prezes Mariusz Borkusewicz zaprasza do korzystania z oferty Spółdzielni

Zakres działań całkiem spory ale co ważne - zadania, które potrzebne są ludziom. Spółdzielnia współpracuje z GOPS jeszcze w zakresie dożywiania osób starszych.

Dużym zainteresowaniem cieszy się mechanika pojazdowa, na warsztacie cały czas coś się dzieje. Można

zreperować samochód ale też ciągnik, maszyny rolnicze czy inne.

Co potrafią pracownicy Spółdzielni można się przekonać oglądając ogrodzenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Tucznej czy inwestycję w Środowiskowym Domu Samopomocy w Międzyzlesiu. Spółdzielnia realizuje też taką usługę jak montaż instalacji fotowoltaicznych.

Ale najbardziej umiejętności pracowników możemy poznać w branży gastronomicznej - swojska smaczna kuchnia.

Zdaniem prezesa Spółdzielni Socjalnej **Mariusza Borkusewicza**, firma będzie się rozwijać: *Pozyskaliśmy fundusze ze Stowarzyszenia „Modrzew”, zakupiliśmy samochód do wożenia cateringu. W przygotowaniu jest strona internetowa, która pozwoli na bieżąco informować o naszej działalności oraz przedstawiać bieżącą ofertę. Chcemy jeszcze pełniej wejść w lokalną społeczność, do której przede wszystkim skierowana jest nasza oferta. Chcemy zakupić profesjonalną wędzarnię aby wędzić własne wyroby jak i różnego rodzaju ryby.*

Oficjalnie nadano nam status przedsiębiorstwa socjalnego.



Spiżarnia „Wspólnej Chaty”

Cały czas coś się u nas dzieje. Poszukujemy też ludzi do pracy - cieszy się prezes.

Kierownik ds. sprzedaży i marketingu **Małgorzata Derlukiewicz**: *Chętnie nawiążemy współpracę z rolnikami z tego terenu - mówi, ponieważ sami przygotowujemy różnorodne przetwory. I chętnie zakupimy*

▶ owoce i warzywa. Od początku sezonu w nowym roku 2022 będziemy zainteresowani nabyciem potrzebnych owoców i warzyw.

Kuchnia pracuje od godz. 8.00 do 19.00, od godz. 12.00 jest już obiad. Można u nas zamówić pizzę, i trzeba się pochwalić cieszy się dużym zainteresowaniem konsumentów. Zapraszamy do korzystania z naszych usług, bo przecież jesteśmy tutaj dla ludzi.



Kierownik ds. sprzedaży i marketingu Małgorzata Derlukiewicz mówi o współpracy z okolicznymi rolnikami

Zainteresowanym podajemy link do fb - <https://www.facebook.com/Catering-Wsp%C3%B3lna-Chata-Sp%C3%B3%C5%82dzielnia-Socjalna-Tuczna-102917102174074>

Spółdzielnia Socjalna Wspólna Chata w Tucznej to Spółdzielnia osób prawnych utworzona przez: Gminę Tuczna oraz Ochotniczą Straż Pożarną z Tucznej. Spółdzielnie powołano w celu aktywizacji osób wykluczonych społecznie oraz zapełnienie luki w rynku zaproponowaną przez Spółdzielnię ofertą. Ponadto jest wzmocnieniem przy realizacji zamówień dla Urzędu w formie zleconych prac, co zapewnia stałą ofertę współpracy. Przejęcie części programów realizowanych przez GOPS i firmy zewnętrzne jest kolejnym atutem dla nowopowstałego przedsiębiorstwa społecznego.

Zapytaliśmy o realizację tego zadania, panią **Agnieszkę Magdziarz** ze Stowarzyszenia „Modrzew”, z którym „Wspólna Chata” współpracuje: - *Pomysł na utworzenie Spółdzielni Socjalnej był wieloetapowy i był uzależniony od innych projektów Gminy. Nasz Doradca Kluczowy **Andrzej Góreczny** dość długo uczestniczył w rozmowach dotyczących planowania i utworzenia Spółdzielni z władzami Gminy (Radą Gminy i Wójtem Przedsiębiorstwo dysponuje budynkiem wyremontowanym przez Gminę Tuczna z częściowym wyposażeniem warsztatu i gastronomii.*

Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej działający na terenie subregionu białskiego, reprezentowany przez Stowarzyszenie Na Rzecz Integracji Społecznej „Modrzew” po otrzymaniu dokumentów rekrutacyjnych wsparł zainteresowane podmioty w procesie utworze-



Oferta cateringowa Spółdzielni

nia spółdzielni socjalnej działającej w formie Przedsiębiorstwa Społecznego w związku z utworzeniem w nim nowych miejsc pracy, w połączeniu ze wsparciem pomostowym.

Spółdzielnia Socjalna Wspólna Chata w Tucznej po przejściu szkoleń oraz doradztwa biznesowego złożyła biznes plan, który zakładał utworzenie 10 miejsc pracy dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym i zawodowym. Otrzymana dotacja była pomocna w wyposażeniu planowanych miejsc pracy na wysokim poziomie.

Pomysł powstał przede wszystkim w wyniku obserwacji otoczenia, z których wynikało, że na terenie gdzie chciano go zrealizować nie ma żadnej firmy o tak szerokim zakresie usług jakie zaproponowała Spółdzielnia. Jest to przykład dobrze zaplanowanej współpracy pomiędzy członkami założycielami, którzy mając na uwadze realizację zleceń Gminy dali możliwość utworzenia miejsc pracy mieszkańcom. Jako przedstawiciele instytucji przekazującej środki mamy



poczucie dobrze wykonanego zadania. Utworzenia przedsiębiorstwa, które ma duży potencjał i szerokie plany rozwoju. Mamy nadzieję, że nasza współpraca nadal będzie przebiegała na wysokim poziomie merytorycznym. a kolejne inicjatywy będą tak dobrze przemyślane jak obecne.

Ewa Koziara

Oferta cateringowa Wspólna Chata

Jeśli szukasz profesjonalnej i kompleksowej obsługi imprez dobrze trafiłeś.

Oferujemy usługi Cateringowe o szerokim, sprecyzowanym zakresie, według indywidualnych potrzeb klienta. Obsługujemy małe i duże firmy, jednostki samorządowe, prywatnych klientów. Dostosowujemy Państwa potrzeby do norm panujących w przepisach żywieniowych. Dowozimy na miejsce i w razie potrzeby wydajemy posiłek wraz z przygotowaniem miejsca i całej otoczki związanej z jego wydaniem. Niepowtarzalny smak, produkty najwyższej jakości, zadowolenie naszych klientów to dla nas priorytet. W większości zaopatrujemy się u lokalnych producentów i rolników, dzięki czemu nasze dania są zawsze świeże i atrakcyjne jakościowo. Wszystkie posiłki przygotowujemy wyłącznie sami dbając o staranność i estetyczność przygotowanych potraw. Oprócz standardowego menu obiadowego dostępnego na co dzień mamy dla państwa ofertę cateringową z dowozem idealną na spotkania biznesowe, szkolenia i rodzinne uroczystości itd. Znajdują się w niej min. sałatki, galaretki, koreczki, śledzie, roladki, półmiski serów, wędlin oraz kompozycje posiłków na indywidualne życzenie klienta także tych serwowanych na gorąco. Wszystko na życzenie naszego klienta. W naszej ofercie znajdują państwo również przetwory z na-



szej spiżarni - takie jak: soki, konfitury, pikle i kiszonki oraz wekowane mięsa. Mamy nadzieję że nasza oferta przypadnie państwu do gustu. Czekamy na sprecyzowane wymagania, jesteśmy elastyczni i otwarci na wszelkie propozycje współpracy. Stawiając na dalszy rozwój firmy liczymy na państwa opinie które pozwolą nam udoskonalać to co kochamy najbardziej - pasję, którą zaraziliśmy naszych współpracowników. Idąc za potrzebą, będziemy rozszerzać naszą ofertę zgodnie z sugestiami naszych klientów, dlatego czekamy na Państwa propozycje, komentarze. Zapraszamy !!! Zapraszamy do śledzenia nas w Mediach Społecznościowych.

FB - Polub nas!

<https://www.facebook.com/Catering-Wsp%3C%B3Ina-Chata-Sp%3C%B3C5%82dzienia-Socjalna-Tuczna-102917102174074>

Do współpracy zapraszamy:

- firmy, które szczególnie w porach zimowych zapewniają swoim pracownikom **posiłki regeneracyjne**.
- firmy, organizujące **szkolenia, konferencje, bankiety**, oferujące catering typu:
 - * serwis kawa- herbata z ciastem, desery, owoce .
 - * serwis sałatkowo- kanapkowy
 - * serwis garmazeryjny: pierogi, świeżonka, bigos itp.
 - * serwis obiadowy



Wszystko w formie szwedzkiego stołu lub według upodobań zamawiającego usługę.

- firmy zapewniające **posiłki w stołówkach i bufetach pracowniczych**.

- pracowników **firm** do indywidualnych lub zorganizowanych zamówień **boxów śniadaniowych, lunchowych, sałatek oraz koktajli warzywnych lub owocowych**.

- **indywidualnych klientów** którzy chcą zamówić **catering** prywatnie do domu lub innego miejsca wskazanego z odbiorem własnym lub dowozem.

Oferujemy obsługę imprez rodzinnych takich jak:

- * komunie
- * chrzciny
- * osiemnastki
- * urodziny dla dziecka lub osób dorosłych
- * wesela
- * konsolacje (stypy, 30 dzień)
- * ogniska, grille, pikniki i inne imprezy plenerowe
- * i inne imprezy

- organizatorów imprez sportowych w celu zapewnienia uczestnikom posiłków zgodnych ze zbilansowaną **dieta sportowca**.

Korzystając z zaplecza wiedzy i umiejętności chcemy zaproponować Państwu dodatkowe i specjalne usługi powiązane z naszymi produktami i nie tylko.

Zapraszamy do skorzystania z oferty:

- STÓŁ WIEJSKI.

Oferta dotyczy Pełnej organizacji Stołu Wiejskiego, na jego dostarczeniu i udekorowaniu wraz naczyńiami i ekspozycją produktów mięsnych i warzywnych własnej produkcji. Zadbamy również o dopełnienie stołu „najważniejszym produktem” którego nie może zabraknąć na Wiejskim Stole.

- CATERING ŚWIĄTECZNY.

Oferta dotyczy **potraw świątecznych** zarówno dla osób prywatnych jak i **firm**. Zajmiemy się też organizacją **Wigilii Firmowej** w miejscu wyznaczonym przez klienta.

- BOXY ŚWIĄTECZNE.

Propozycja skierowana jest do pracodawców-**szefów**, którzy starają się w wyjątkowy oraz oryginalny sposób podziękować swoim pracownikom, kontrahentom, dostawcom oraz klientom za całoroczną współpracę, zaufanie oraz dobry kontakt. **Nasza firma podejmie się zakupem, spakowaniem i dostawą pod wskazany adres takiego upominku paczki. Przedmiotem o którym mowa jest produkt indywidualnie skrojony według zamawiającego usługę. Chętnie proponujemy coś wg własnej inwencji twórczej. Możliwe jest dodanie do zakupionego produktu lub przedmiotu naszego wyrobu. Zapraszamy do współpracy.**

Aktywny senior na czasie

W siedzibie Klubu Seniora „Aktywny senior na czasie” w Tucznej 30.11.2021 roku odbyło się podsumowanie działalności Klubu Seniora. Gości i wszystkich zebranych przywitała **Monika Czubla** koordynator projektu. W uroczystości uczestniczyli: **Zygmunt Litwiniuk** wójt gminy, **Grzegorz Panasiuk** Sekretarz Gminy, **Agata Olichwirowicz** Skarbnik Gminy, **Alina Lipka** dyrektor GOKiS, **Małgorzata Zińczuk** kierownik GOPS.

Seniorzy przygotowali refleksyjny program artystyczny i wszyscy oczekiwali niecierpliwie, co powie Wójt, co dalej? W swoim wystąpieniu Zygmunt Litwiniuk obiecał, że nie zapomni o seniorach. I na pewno na początku nowego roku uda się zagospodarować im czas.



Seniorzy podziękowali wszystkim zaangażowanym w realizację projektu.

Uczestnikami Klubu Seniora byli seniorzy z gminy Tuczn. Ich zapytaliśmy o zdanie na temat projektu „Aktywny senior na czasie”:

- **Antoni Kuchta** z Ogrodnik: - *Jesteśmy tutaj razem z żoną Wandą. Od ślubu minęło 54 lata, w domu byśmy się dzisiaj nudzili. A przyjeżdżamy tutaj, spotykamy innych ludzi, mamy ciekawe zajęcia. Zachęceni jesteśmy aby odświeżyć umiejętności manualne.*

Telewizor starym ludziom nie jest potrzebny, ale dla nas takie spotkania są bardzo potrzebne. Dzięki temu projektowi, mamy wrażenie, że jeszcze jesteśmy tej społeczności potrzebni.

- *Przychodzę tu, biorę szydełko czy inną robótkę i reumatyzm odchodzi. Człowiek jeszcze w sile wieku, mimo że wiek sędziwy, ale tu jest nam po prostu dobrze. Ważne jest, żeby to było kontynuowane na tych samych warunkach - dodaje pani Wanda.*

- **Nadzieja Zaniuk** z Międzyzlesia: - *Ten Klub Seniora to dla nas miód na serce. Swoje sprawy życiowe mamy pozałatwiane, wnuki odchowane, gospodarstwo przekazane. Przychodzimy tutaj, mamy zajęcia a nawet nowych rzeczy się nauczyliśmy. Pani Ania jest bardzo do nas cierpliwa, podziwiamy ją jak ona ma to wszystko opanowane. Chcę jeszcze powiedzieć, że mamy dobrego wójta, można do niego mówić wprost o bolączkach i potrzebach. Nie wywyższa się, on stąd wyrósł, pochodzi z Międzyzlesia i jest dobrym człowiekiem.*

- **Nadzieja Sępkowska** z Matiaszówki: - *Staliśmy się zgraną drużyną i to cieszy. Dobrze nam się współpracuje, dużo rzeczy robimy. Dobrze się tutaj czujemy.*



Na co dzień jest z nami pani Ania, często odwiedza nas pani Monika. Chce się tutaj przychodzić, rozmawiać nawet o swoich problemach.

- **Janina Kusznierek** Żuki: - *Bardzo mi się podoba, miło spędzam czas, lepiej niż w samotności. Dużo się nauczyłam różnych rzeczy, przedtem tego nie robiłam a teraz daje mi to duże radości.*

- **Teresa Hodun** z Tucznej: - *Mnie jest potrzebny drugi człowiek. W Tucznej panuje taki dystans między ludźmi. Może to dlatego, że ja jestem „zawołoka”, przyszedłam tutaj za mężem.*

Dla mnie bardzo ważny jest ten kontakt z drugim człowiekiem. Samotny człowiek potrzebuje wyfrunąć z domu. Ważne jest też to poczucie obowiązku zadbania o siebie, bo idę między ludzi.

Moim zdaniem takie ośrodki powinny istnieć w każdej wsi. Czasy są takie, że dzieci wyjeżdżają za pracą, na wsiach jest dużo starych ludzi. Jestem przekonana, że chcieli by wyjść z domu.



- **Jan Działuk** z Matiaszówki: - *Jestem tu z żoną Walentyną, po ślubie już 57 lat. To jest dobre, przychodzi godzina, samochód podjeżdża, dyscyplina, obowiązek. A tutaj czas szybko mija.*

- **Krystyna Rozwadowska**, Mazanówka: - *Bardzo dobrze się czuję w towarzystwie miłych osób. Jestem od 17 lat wdową, cenię przebywanie z ludźmi. I przyznam, że wybranie się na spotkanie mobilizuje, takie przyjemne poczucie obowiązku.*

Seniorami przez cały czas trwania projektu opiekowała się pani **Anna Raban** instruktor w projekcie.

Ewa Koziara

Rodzina to obowiązek i konieczność

W 2021 roku Jubileusz 50. lecia pożycia małżeńskiego obchodziły pary - małżeństwa z gminy Tuczn. Wszyscy otrzymali Medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie” podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę.

Wśród jubilatów byli **Genowefa i Henryk Mackiewiczowie** z Wólki Zabłockiej. Rozmawialiśmy o tym, jak im udało się, razem przeżyć ponad 50 lat.

Żyjemy w czasach, poważnego kryzysu rodziny i każdy powód do rozwodu jest dzisiaj dobry. A przecież małżeństwo, rodzina to radości ale też obowiązki i powinności.

Pan Henryk pomimo złego stanu zdrowia ma poczucie humoru i stara się pogodnie przyjmować wyzwania wieku.

- *Najpierw ze mną będzie pani rozmawiała* - mówi, *bo nie wiem jak długo dam radę tutaj siedzieć.*

- *Kiedy się pan urodził* - pytam. - Zimą porą...

No, nie wygłupiaj się - przywołuje do porządku żona. *Urodził się 3 stycznia 1943 roku w Pawłówece/Suwałk.*

- *Ale teraz to ja miałem mówić* - stwierdza. *Pracowałem w Kędzierzynie na kolei. Byłem manewrowym, do moich obowiązków należało ustawianie wagonów, kierowanie na odpowiednie tory. Kędzierzyn był głównym węzłem kolejowym, z całej Polski przyjeżdżały pociągi towarowe i trzeba było rozłączać wagony, łączyć i kierować na tory gdzie dany towar miał iść, w jego miejsce przeznaczenia. W tamtych czasach towary wożone były przede wszystkim drogą kolejową.*

Rodzice pana Henryka, Kazimierz i Helena z d. Misiewicz wychowali siedmioro dzieci, trzech synów i cztery córki. Najstarsza siostra Zofia poszła do zakonu, gdzie przybrała imię Zbigniewa. Rodzeństwo w poszukiwaniu pracy wyjeżdżało przede wszystkim na Śląsk, ale jedna z sióstr zamieszkała w Białymstoku.

Pan Henryk jako młody człowiek wyjechał z Suwałk do pracy w Kędzierzynie. Tam była też jego rodzona siostra, która wyszła za mąż za Ryszarda Ustymowicza a pan Ryszard to rodzina pani Genowefy.

Kiedy pan Ryszard Ustymowicz przyjechał do swojej rodziny w Zabłociu, odwiedził też rodziców pani Genowefy. Razem z nim przyjechał pan Henryk i tak się poznali.

Pani Genowefa i Henryk ślub cywilny wzięli 29 listopada 1969 roku, a kościelny 31 stycznia 1970 r. w Kędzierzynie.

- *Pobraliśmy się w tym samym roku, w którym się po-*

znali - mówi pan Henryk. *Na co było czekać, żeby ktoś zdatną dziewczynę zabrał. Była fajna dziolcha i trzeba było by pilnować. Trzeba było szybko się żenić.*

Pan Henryk idzie do swego pokoju, żona mu pomaga wstać z krzesła.

Kiedy wraca, mówi: - *Teraz oboje jesteśmy niedołężni i starość nam ciąży. Jesteśmy rozgoryczeni, że czasem trudno się porozumieć i z niczego wynikają sprzeczki. Córki Gosia i Sylwia tłumaczą, po co jesteście tacy dociekliwi, po co drążycie? Ale i tak, ja zawsze muszę ustąpić* - stwierdza.

Wracamy do czasów młodości. Pani Eugenia chciała jechać do pracy do miasta. Ryszard Ustymowicz pomógł zrealizować ten plan. - *Nie trzeba mnie było za bardzo namawiać, bo sama chciałam* - mówi, *ale w ciemno bałam się jechać. Pomógł mi, mieszkałam u nich pół roku, pomogli znaleźć pracę i mieszkanie. Teraz ludzie kończą szkołę i nie potrzebują niczyjej pomocy żeby znaleźć pracę, usamodzielniać się. Czasem inne. Całe życie żałuję, że tutaj wróciłam.*

Genowefa Mackiewicz z d. Seremak urodziła się 18 lipca 1948 roku, była córką Genowefy i Aleksandra. Ma jedną siostrę Jadwigę, która mieszka w Krzywólce gmina Sławatycze.

- *Dziadkowie, rodzice mamy pochodzą z okolicy Radomia, po pierwszej wojnie światowej wyjechali na wschód i za Brześciem mieli swoje gospodarstwo. Wtedy na tamtych terenach można było mieć dużo ziemi.*

Wrócili na tą stronę Bugu w jednej z pierwszych repatriacji w 1945 r. i tutaj przydzielono im ziemię. Józef i Józefa Seremak mieszkali na Kolonii Zabłocie.

Moi rodzice dostali ziemię w Wólce Zabłockiej, tutaj gdzie my teraz mieszkamy.

Dziadek Józef zmarł 10 lat po wojnie, Babcia Józefa w 1983 roku. Naszą parafią jest Kodeń i na cmentarzu w Kodniu spoczywają moi dziadkowie i rodzice. Teraz w telewizji dużo mówią o wschodniej granicy, ludzie tutaj też opowiadają, to przypominają mi się babci opowieści. Ona dużo mówiła jak w czasie wojny i okupacji na tamtych terenach byli traktowani Polacy. Jestem uprzedzona do ludzi ze wschodu, im nie można ufać. „Budziem was reziat” - to powiedzenie wyznaczało kierunek relacji. Babcia mówiła, że mieli dobrych sąsiadów a nawet przyjaciół dopóki nie nastąpiła wojna. Przecież Rosjanie, Ukraińcy poszli z Niemcami. Później jak Niemcy napadli na Związek Radziecki to było inaczej ale dla Polaków wcale nie le-

► *piej. Moi dziadkowie ukrywali się po lasach, mieszkali w ziemiankach, często się przemieszczali i dlatego uniknęli wywózki na Sybir, ale ciężko im było, koczowali, przeżyli gehennę.*

Co zdecydowało o waszym powrocie z Kędzierzyna na Podlasie, na gospodarstwo - pytam panią Genowefę.



- Nieoficjalnie to moja głupota. A było tak, Mój wujek z Zabłocia, szwagier mamy Paweł Ustymowicz, bardzo namawiał mojego męża aby przyjechał tu i udowodnił mojemu ojcu Aleksandrowi, że można dobrze gospodarować. Przyjechaliśmy, ale plan nie został do końca wykonany, bo zdrowie zaczęło szwankować.

Rodzina Ustymowiczów też przyjechała tutaj zza Bugu.

Mój ojciec zdaniem wujka Pawła był za mało operatywny, za mało pracowity, nie wstawał skoro świt żeby iść do roboty. Moja mama umarła młodo, miała 56 lat, tata dożył 73 lat.

Wróciliśmy w 1971 r. najpierw ja a za rok mąż. Gospodarstwo pręźnie się rozwijało. Za Gierka wieś dobrze sobie radziła. Postawiliśmy oborę, dom, dokurowaliśmy ziemi i kształcili dzieci. Lata 70.XX wieku były bardzo obiecujące dla wsi. A potem przyszedł Balcerowicz i wszystko zgasił. I stąd wzięta się fru-

stracja, człowiek się dorabiał, dorabiał i niczego się nie dorobił. A dzieci poszły w świat.

Mamy czworo dzieci, wtedy obiecywali, że przy czwórce dzieci będzie dodatek do renty a ja nic nie dostaję. Pracowaliśmy ciężko całe życie i dostaliśmy dziadowskie emerytury i na tej emeryturze siedzimy.

Pani Genowefa i Henryk Mackiewiczowie wychowali czworo dzieci:

- Ewa, ma rodzinę, dwóch synów i mieszka w Anglii.

- Daniel ożenił się z Hiszpanką Marsją, ma syna Ikera i córkę Laurę.

- Małgorzata jest siostrą zakonną Sercanką, pięknie gra na organach.

- Sylwia najmłodsza, jest zamężna, mieszka w Warszawie.

Małgorzata i Sylwia najczęściej odwiedzają rodziców, ale syn i córka zza granicy też starają się przyjeżdżać co najmniej raz, dwa razy do roku.

- W Anglii mają dobrze, chłopcy studiują i nie chcą wracać. Daniel do Hiszpanii pojechał za pracę. Pośrodek oszukał i został na ulicy w Madrycie sam. Ale poradził sobie, dużo pracuje. Wnuki nie mówią po polsku, bo przez pracę nie ma dla nich dużo czasu, ale to jego zaniedbanie. Dzieci powinny mówić po polsku. Kiedy przyjeżdżają to muszą nam tłumaczyć co one do nas mówią a my do nich. Syn najczęściej przyjeżdża zimą, dzieciom podoba się śnieg i przestrzeń, ale synowa nie umiałaby tutaj mieszkać, ona nie jest przyzwyczajona do zimna.

Zięć Andrzej, mąż najmłodszej córki pytał mnie, czy chciałabym aby któreś z dzieci wróciło.

Odpowiedziałam, że nie, bo dzisiaj wszystko na gospodarce trzeba byłoby zaczynać od zera, maszyn nie ma, budynki się wałają. Lata zaniedbań zrobiły swoje. Co z tego, że dom budowaliśmy na dwie rodziny, jak teraz nie ma komu tu mieszkać.

Na pewno inaczej nam by się żyło, gdyby któreś dziecko było z nami. Ale nie możemy od nich tego oczekiwać, bo powrót tutaj wiąże się z ciężką pracą i samotnością. Dookoła nikogo nie ma, wszędzie daleko. Dobrze byłoby dla nas, ale dla nich nie.

Takie życie. Myślę, że trzeba żyć godnie, a nie zawsze potrafimy. Mówię tu nie tylko o nas, ale kiedy tak patrzymy wokół, to co widzimy, nie lubimy się, zazdrościmy sobie, obgadujemy i to jest najbardziej bolesne.

Przeżyliśmy ponad 50 lat, co mnie przy mężu trzymało. Chyba najważniejsze to, że przysiękałam przed Bogiem. Dzieci nie byłyby szczęśliwe gdybyśmy się rozstali, a czasem było ciężko. Miłość była i minęła, to już poza nami. W tym kołowrocie codziennych obowiązków i powinności jakoś nie przywiązywało się wagi do uczuć. Ważne było żeby dzieci miały to co konieczne. Był przecież też niedostatek, brakowało pieniędzy na internat czy inne potrzeby.

Rodzina to obowiązek i konieczność, bo kim bylibyśmy bez naszych dzieci i wnuków.

Wysłuchała:

Ewa Koziara

Rodzina ponad wszystko

Helena Anna Kłab z domu **Szulc**, dla rodziny i przyjaciół po prostu Lenka, imiona odziedziczyła po babciach: Annie Szulc i Helenie Gromisz. Urodziła się 14 czerwca 1955 roku. Rodzice Anna z domu Gromisz i Mieczysław Szulc wychowali trzy córki: Janinę, Helenę i Ewę.



Chwila przed mszą św. z Janem Pawłem II na Placu Zwycięstwa 2.06.1979

- Mama była uosobieniem dobroci - wspomina, cicha, ciepła o pięknych błękitnych oczach. Wszyscy Ją lubili i szanowali, nigdy nie usłyszałam ani jednego złego słowa na Jej temat.

Mój tata zawsze chciał mieć syna, ale rodziły się dziewczyny, które bardzo kochał. Czułam się wyróżniona jego miłością, bo to zwykle ja towarzyszyłam jemu w pracach w gospodarstwie, umiałam i wykonywałam męskie prace. Pamiętam jak naprawialiśmy razem motor w niedzielę, którym często podwoził nas do szkoły w Tucznęj.

Mieliśmy konia Kubusia, był bardzo spokojny i zwykle na nim się jeździło. Ale była też Hermedzia młoda, nie

ujeżdżona klacz, a ja zaczęłam się domagać, że trzeba Hermedzie ujeździć. Tata opierał się, nie chciał pozwolić ale uległ moim prośbom i tak dosiadłam konia. Niefortunnie zaplatałam się w lejce i to Hermenegilda mnie „przewiozła”, ciągnąc po ziemi przez całe podwórze. Miałam zdartą skórę z pleców.

Helena do szkoły podstawowej zaczęła chodzić do Choroszczyńki, cztery klasy a później do Tucznęj. Najczęściej dzieci jeździły rowerami, podczas roztopów chodziły piechotą, a zimą była kolejka rodziców, którzy dowozili dzieci do szkoły.

Wszystkie trzy siostry Szulcówny: Janina, Helena i Ewa ukończyły licea ogólnokształcące. Janina w Białawie, Helena i Ewa Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej.

- Mieszkaliśmy na stacji u państwa Gromiszów, dobrze mi się tam mieszało, ciocia była bardzo rodzinna i traktowała mnie jak własną córkę. Zaprzyjaźniłam się z Anią Gromisz, była w moim wieku ale chodziła do „Platerki”. Początkowo czułam się w szkole wyobcowana, ale pod koniec było już dobrze.

W mojej rodzinie zawsze cenione było wykształcenie. Tata miał przedwojenną maturę, skończył w Brześciu Średnią Szkołę Techniczną, a później jeszcze przed wojną Szkołę Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie. Jego siostry: Maria ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, Adela była księgową a brat Józef inżynierem rolnictwa.

Dlatego też wszystkie trzy, ukończyły studia wyższe. Początkowo wybrałam zootechnikę w Lublinie. Egzaminów zdałam, ale nie dostałam się na studia. Zabrakło mi punktów za pochodzenie, bo miałam wpisane inteligenckie, a za to nie było punktów.

Pojechałam do Lublina zabrać papiery. Do dziekanatu weszłam z płaczem, wzięłam dokumenty, wyszłam i wtedy spotkała mnie taka dziwna przygoda. Za mną wyszedł pan i zapytał czy na pewno chcę studiować. Potwierdziłam, wtedy on powiedział: - to proszę więcej do Lublina papierów nie składać. Tata wytłumaczył mi, że zapewne chodziło mu o jego konspiracyjną przeszłość. Był aktywnym członkiem AK, WiN. Po wojnie był więziony na Zamku w Lublinie. Jak się okazało po latach, o czym świadczą akta IPN, aż do lat 80-tych ubiegłego wieku był inwigilowany przez UB.

Z Lublina Helena z dokumentami pojechała do Warszawy i została przyjęta na wydział rolny ale zaoczny. Po roku przeniosła się na studia dzienne Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Wydział Rolny, które ukończyła z dyplomem magistra inżyniera rolnictwa.

Po maturze jej ukochana ciocia Misia - Maria w nagrodę zabrała ją na wczasy do Kołobrzegu. Przyjechała tam też koleżanka Marii z synem i jego kolegami. Jednym z nich był Krzysiek: - Kiedy go ujrzałam od razu

► wiedziałam, że to jest ten. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Bardzo mnie drażnił bo udawał, że mną się nie interesuje.

- Nasze spotkanie to było przeznaczenie - mówi Krzysztof Kłęb, umówiłem się z kolegami, że po maturze pojedziemy do Budapesztu, a okazało się, że oni pojechali do Kołobrzegu i co? Miałem wybór obrazić się lub dołączyć do nich. No i pojechałem do Kołobrzegu spotkać swoje przeznaczenie.

Oboje radośnie się śmieją na to wspomnienie.

Krzysztof Kłęb pochodzi z Bielawy z Dolnego Śląska, jest synem Władysława i Stefani, ma brata Jarosława, który został w Bielawie.



Zdjęcie ślubne Leny i Krzysztofa

Tego roku też był po maturze i dostał się na Politechnikę Wrocławską. Odległość pokonywali pisząc listy, spotykając się kiedy można było czy dzwoniąc, to znaczy Krzysztof dzwonił do Leny.

- Opowiem jak to się dzwoniło do akademika - mówi, przez tydzień zbierałem bilon 2 i 5 zł. Trzeba było pojechać na dworzec główny we Wrocławiu, bo tam była budka „rozmowy międzymiastowe”, wystać swoje w kolejce bo zawsze była i dzwonię..., ktoś odbiera, mówię z kim chcę rozmawiać i słyszę - Szulc ze 114. Zanim Szulc dobiegła długim korytarzem do jedyne go telefonu na piętrze słyszałem tylko: wrzucić monetę,

wrzucić monetę ... zdążyłem tylko powiedzieć, że przyjeżdżam w sobotę i monety się skończyły. Przyjeżdżałem, a na portierni w akademiku witała mnie pani Helenka zawsze z tym samym pytaniem: - No i po co pan przyjeżdża? Dziewczyny muszą się uczyć!

Dzięki tym przyjazdom Warszawę znam lepiej niż Wrocław. Chodziliśmy na spacer, do teatrów, na koncerty do Łazienek, na Stare Miasto. 2 czerwca 1979 r. uczestniczyliśmy we mszy św. z Janem Pawłem II na placu Zwycięstwa w czasie Jego pierwszej pielgrzymki do Polski. Z ogromnym wzruszeniem do dnia dzisiejszego wspominamy usłyszane na żywo Jego słowa „Niech Zstąpi Duch Twój! I Odnowi Oblicze Ziemi. Tej Ziemi.” - te słowa już wówczas wywarły na nas ogromne wrażenie. Następnego dnia odbyło się spotkanie Jana Pawła II z młodzieżą, w którym również uczestniczyliśmy.

Studia na Politechnice Wrocławskiej ukończyłem w 1979 roku i podjąłem pracę w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie. Z tego zakładu pobierałem stypendium, które należało przez trzy lata odpracować. Z Nysy przez Kędzierzyn-Koźle do Warszawy było jeszcze dalej niż z Wrocławia ale nie żałuję tego czasu i wydanych pieniędzy (cha, cha dywidendy odbieram do dzisiaj).

W Helenie Kłęb dużo jest z tej niecierpliwej dziewczyny sprzed lat, bowiem przerywa mężowi i mówi: - Muszę to powiedzieć, byłem pełna podziwu dla niego, przecież kiedyś podróż to nie to co teraz, jechało się godzinami z przesiadkami na zimnych dworcach. Wkładał dużo wysiłku w to, żeby się ze mną spotkać.

Helena i Krzysztof znali się od 1974 roku, ślub wzięli 23 sierpnia 1980 roku, tydzień przed podpisaniem sławnych umów sierpniowych. Ślub odbył się w Bielawie a wesele w pałacu w Dobrocinie.

W Dobrocinie był Zakład Hodowli Zarodowej, gdzie Helena odbywała studenckie praktyki. Głównym księgowym tego wielkiego kombinatu rolnego był ojciec Krzysztofa, Władysław Kłęb. Rodzice Krzysztofa poznali się w Dobrocinie do którego trafili na podstawie naku pracy. Tata pochodził spod Skierniewic a mama Stefania ze Szczucina koło Tarnowa.

W podróż poślubną pojechaliśmy do Kołobrzegu, tam gdzie poznaliśmy się - mówi Helena. Na początku października wróciłam do Warszawy, a mąż do Nysy.

Mieszkałam w akademiku na ul. Madalińskiego róg Kazimierzowskiej, w czteroosobowym pokoju z koleżankami z roku. Największym przeżyciem tamtego czasu był stan wojenny. 13 grudnia 1981 roku rano usłyszałyśmy krzyki i tupanie na korytarzu, okazało się, że nic nie działa, patrzymy przez okno, a tam pod oknami czołgi.

W pewnym momencie na mojej uczelni, w ogóle nie było zajęć. Strajk generalny objął wszystkie uczelnie. Największą traumę przeżyli studenci Wyższej Szkoły Pożarniczej, która była spacyfikowana przez ZOMO. Tych, którym udało się uciec wyłapywano po całej Warszawie.

W pierwszych dniach stanu wojennego pani Rektor

Radomska chodziła po akademikach SGGW i prosiła nas żebyśmy spokojnie się zachowywali i nie opuszczali akademika. Studentów łapano, zamykano i po prostu niektórzy ginęli. Do dzisiaj pamiętam jak wtedy się bałam. Byliśmy zamknięci w tym akademiku i nic nie można było zrobić. Po kilku dniach uczelnię zamknięto a nas rozesłano do domów.

Kiedy zaczynałam studia to działał Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, do którego nie należałam, a dzięki tej legitymacji można było podróżować po krajach bloku socjalistycznego. Zapisalam się dopiero do Niezależnego Związku Studentów, ale wówczas podróże nie były już w głowie. Od początku studiów należałam też do formowanego przez księdza Blachnickiego Ruchu Światło-Życie. Ten ruch był prześladowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Organizowaliśmy oazowe rekolekcje dla studentów, roznosiliśmy ulotki z informacją o ruchu, rozwieszaliśmy antyaborcyjne plakaty. W naszym pokoju nr 114 odbywały się spotkania Oazy i odprawiane były msze św. przez ks. Romana Trzcińskiego, który wchodził do akademika jako zwykły student by nie budzić podejrzeń.

Tomka urodziłam tuż przed letnią sesją w 1981 roku. Koleżanki z roku wystarały się dla nas o dwuosobowy pokój w nowym, wygodnym akademiku na Ursynowie. Krzysiek wziął dwutygodniowy urlop z pracy i nastąpiła pełna mobilizacja-nigdy tak dobrze nie zaliczyłam sesji jak wówczas. Została do napisania praca magisterska, którą z pomocą męża (zajął się małym Tomkiem), napisałam i obroniłam w pierwszym możliwym terminie.

W tym czasie dojrzewała w nas decyzja zamieszkania w Choroszczynce i zajęcia się gospodarstwem.

Krzysiek był w Zakładowej Solidarności, wtedy wszędzie toczyła się ideologiczna walka. Namawiali go do zapisania się do partii ale odmówił co oznaczało, że na żaden awans w pracy nie może liczyć. Galopująca inflacja, brak podstawowych środków do życia, kartki na żywność, kolejki, czas oczekiwania na mieszkanie 15 lat. To spowodowało, że w maju 1982 roku sprowadziliśmy się z całym dobytkiem do Choroszczynki. W grudniu tego roku zmarła moja mama. Tata się wycofał. Trzeba było brać się za robotę na poważnie. Wielką pomoc otrzymywaliśmy od mojej siostry Ewy, która po ukończeniu studiów na wydziale leśnym na SGGW podjęła pracę w UW w Białej Podlaskiej. Kiedy tylko mogła przyjeżdżała i pomagała nam przy dzieciach w domu i gospodarstwie.

W gospodarstwie, jak na tamte czasy była nowoczesna obora: woda, wyciąg do obornika, dojarka.

Gospodarując w Choroszczynce Krzysztof i Helena doświadczyli wszystkich blasków i cieni pracy na wsi.

Pomimo obowiązków związanych z gospodarstwem i rodziną pan Krzysztof znalazł czas a przede wszystkim chęci aby pracować na rzecz lokalnej społeczności. W latach 1988-90 był radnym Sejmiku Województwa Białkopodlaskiego, w 1994-98 radnym Rady Gminy Tucznna i członkiem Zarządu, a w latach 1998-2006 radnym Rady Powiatu Bialskiego I i II ka-

dencji.

- Żona mnie wspierała, chociaż przeżywałam trudne chwile, ale najgorzej było, kiedy wracałam i okazywało się, że krowy uciekły no i Lena „nie była zadowolona”

- No, nie rób ze mnie hetery- śmiejąc się przypomina o swojej obecności Helena.

Pomimo trudności, jak to w życiu, udało się panu Krzysztofowi spowodować położenie asfaltu na drodze przez Choroszczynkę i tym samym połączyć ciąg drogowy do Zahorowa. Mógł już przyjeżdżać autobus szkolny do końca wsi a nie tylko do kościoła. Na początku lat 90-tych przy wielkim zaangażowaniu mieszkańców Choroszczynki jako przewodniczący Kom-



Z dziećmi w Kodniu po mszy św.

tetu Telefonizacji wsi Choroszczynka, prowadził i organizował prace związane z wykonaniem sieci telefonicznej, do której mogli podłączyć się wszyscy mieszkańcy i mieć swój telefon w domu. Do tej pory był tylko jeden telefon we wsi. Będąc w Zarządzie Gminy Tucznna przyczynił się do przekazania budynków po byłym SKR na rzecz parafii w Choroszczynce. Wówczas ks. Antoni Przybysz budował nowy kościół i sprzedał te nieruchomości, a pieniądze przeznaczył na budowę.

Krzysztof Kłęb doprowadził do zakupu przez 10 rolników z Choroszczynki ok. 70 ha ziemi po byłym PGR Połoski. Będąc radnym powiatowym fundował też nagrody dla najlepszych uczniów w Szkole Podstawowej w Tucznnej.

Pierwsze lata gospodarowania tak wspomina Krzysztof Kłęb: - Na początku chodziłem za teściem i o wszystko pytałem, czytałem książki, uczyłem się, byłem mieszcuchem i nie miałem pojęcia o rolnictwie ale wykształcenie politechniczne pomagało mi w prowadzeniu gospodarstwa. Bardzo pomocny był też sąsiad Władek Makowski.

- To muszę powiedzieć- uzupełnia wypowiedź męża żona, pierwszą rzeczą którą kupił do gospodarstwa był cyklop, taka ładowarka obornika. Krzysiek po pierwszym dniu ładowania obornika widłami kombinował co by tu zrobić żeby było lżej. Pomimo trudności z zakupem maszyn, z cykloperem nie było problemu, bo nikt tego nie chciał.

- To prawda, w latach 80.XX wieku zakup maszyn do rolnictwa graniczył z cudem. Trzeba było załatwiać, kupować na przetargach maszyny używane. W ten sposób kupiliśmy pod Wrocławiem kombajn, który na własnych kołach przyjechał do Choroszczyнки. Jechał 40 godzin w dwóch etapach, pierwszy 24 godz. bez przerwy. Był to pierwszy kombajn w Choroszczyńce. Przez pierwszy rok nam się nie psuł, później różnie było.

W latach 80-tych trudno się gospodarowało: brakowało paliwa, nawozów, sznurka do prasy dosłownie wszystkiego. Po upadku komuny w roku 1989 i na początku lat 90-tych było dość ciężko lecz sytuacja powoli zaczynała się stabilizować. W 1995 roku kupili ziemi, kupowali maszyny na które było ich stać. Uprawiali truskawki i ten dochód przeznaczali na nowy samochód. Zdecydowanie lepiej zaczęło być po wejściu do Unii Europejskiej. Pojawiły się dotacje dla rolnictwa i wreszcie można było kupować nowe maszyny, które bardzo ułatwiały pracę.

- Pomimo trudności zawsze byliśmy szczęśliwą rodziną - mówi pani Helena Kłęb. Tomek urodził się w Warszawie w 1981 r., Ania w 1983 w Terespolu, byliśmy już w Choroszczyńce, a w Terespolu była bardzo dobra izba porodowa. Najmłodszą Kasię urodziłam w 1986 roku w Białej Podlaskiej. Wszystkie dzieci ukończyły LO J.I. Kraszewskiego i studia wyższe.

Tomek Politechnikę Warszawską Wydział Budownictwa, jest inżynierem pracuje w biurze projektowym dużej korporacji. Obecnie jest głównym projektantem drogi S8 na odcinku Wrocław-Kłodzko. Żona Tomka ma na imię Joanna-Asia z zawodu optometrystka. Mają trzy wspaniałe córki, nasze wnuczki: Emilkę, Anię, Paulinkę. W tym roku przeprowadzili się z Warszawy do Białej Podlaskiej, są blisko.

Ania ukończyła Uniwersytet Warszawski Wydział Polonistyki i Logopedii, pracowała w Ośrodku Wczesnej Interwencji w Warszawie z dziećmi niepełnosprawnymi i tam poznała Antka przyszłego narzeczonego. Ania dużo podróżowała, uwielbiała góry. Tamtego lata po powrocie z wyprawy w Karpaty w Rumuni z Antkiem i przyjaciółmi, pojechała na dwudniowe rekolekcje do Kań Hellenowskich ze Wspólnotą „Woda Życia”, do której należała od początku studiów. Tam zaczęła boleć ją głowa. Zadzwoiła do mnie i powiedziała o tym. Prosiła abym się pomodliła bo dostała nową propozycję pracy i chciała aby wszystko dobrze się ułożyło. Czuła się zmęczona, obiecała, że zadzwoni następnego dnia i poopowiada jak było. Zadzwoiła rano o szóstej i powiedziała, że bardzo źle się czuje, boli ją głowa i drętwieją nogi. Poszła do Tomka, a on ją zawiózł na neurologię do szpitala na Sobieskiego. Paraliż nóg błyskawicznie postępował. Kiedy dojechalismy, Ania była sparaliżowana całkowicie, ale w pełni świadoma. Przyjęła komunię św. i namaszczenie chorych. Ksiądz zapytał ją, czy się nie boi? Odpowiedziała, że w ogóle się nie boi. Była w pełni świadoma, wszystko przyjmowała z uśmiechem, pomimo cierpienia. Masowałam jej ramię, bo czuła ból, w pewnym momencie



Rodzinna wycieczka do lasu

powiedziała: - mamę tracę oddech. Została zaintubowana, to były jej ostatnie słowa. Przez cały czas choroby była przytomna, bardzo cierpiała.

Minęło już 10 lat od śmierci Anny. Oboje rodzice nauczyli się żyć z tym bólem, ale słuchając ich czuję, że czai się on tuż. Pytanie dlaczego tak się stało, nie zaistniało w naszej rozmowie. W czasie przeżywania tej tragedii bliscy, rodzina, przyjaciele, cały krąg znajomych Anny - wszyscy się za nią i za nich modlili. Helena i Krzysztof wiedzą, że ta modlitwa dała im siłę i ukojenie.

- Korzystając z okazji chcielibyśmy podziękować naszym sąsiadom i znajomym z Choroszczyńki, którzy bardzo nas wspierali modlitwą, a także swoją pracą. Mimo naszej nieobecności gospodarstwo funkcjonowało normalnie. Obrządki zrobione bez nas, rozpoczęte żniwa dokończzone przez Kazika Olędzkiego z jego inicjatywy i bez zapłaty, zboże zwiezione, trawa na podwórku wykoszona, a w naszym kościele zorganizowana przez młodzież nowenna o uzdrowienie Ani. Po powrocie do domu mnóstwo jedzenia przygotowanego przez nasze kochane sąsiadki.

- Mamy teraz dwie Anie, córka Tomka i córka Kasi tak mają na imię - mówi Krzysztof.

- Najmłodszą córką jest Kasia, ukończyła L.O im. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej z tzw. Kraszakami za bardzo dobre oceny. Ukończyła medycynę w Warszawie i jest lekarzem. Jej mężem jest Marcin z zawodu informatyk. Mają czwórkę wspaniałych roześmianych urwisów: Krzysia, Anię, Marysię i Ulę. W zeszłym roku przeprowadzili się z Warszawy do Białej Podlaskiej. Wszystkie dzieci i wnuki mamy teraz blisko. Często się widzimy i lubimy swoje towarzystwo. Mimo wielu trudności jesteśmy bardzo szczęśliwą rodziną a trudne dni przetrwalismy dzięki wierze i rodzinnej wspólnocie. Daj Boże by tak było dalej.

Wysłuchała:

Ewa Koziara

Patriotyczna szkoła

Szkoła Podstawowa w Tucznie oraz Przedszkole z dużym zaangażowaniem podchodzą do przygotowania uroczystości patriotycznych. Wspólne przygotowywanie się przez uczniów i nauczycieli do uczczenia rocznic narodowych to najlepsza lekcja patriotyzmu. W tym obszarze szkoła w Tucznie jest bezkonkurencyjna.

Już po raz czwarty szkoła włączyła się do wspólnego świętowania rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości poprzez przystąpienie do ogólnopolskiej akcji „Szkoła do hymnu”.

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości, o symbolicznej godz. 11.11 uczniowie i przedszkolaki razem z nauczycielami odśpiewali „Mazurka Dąbrowskiego”.

Tegoroczne obchody Narodowego Święta Niepodległości rozpoczęły się akcją Samorządu Uczniowskiego „Serce dla Niepodległej”. Uczniowie wykonali serca niepodległości, którymi zostały ozdobione szkolne korytarze. Społeczność uczniowska wyraziła w ten sposób radość ze świętowania 103 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

10 listopada, w przeddzień Narodowego Święta Niepodległości uczniowie klasy IV i V b pod kierownictwem nauczycielki **Edyty Polak** wystąpili z krótkim programem artystycznym. Składał się głównie z pieśni legionowych. Niestety odbył się on bez udziału publiczności, ale pięknie wykonane utwory było słyszeć w całej szkole.

Tego samego dnia przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego przeprowadzili w klasach quizy z wiedzy o Polsce składający się z 11 pytań, które miały na celu sprawdzenie podstawowej wiedzy o naszym kraju oraz zachęcenie do jej pogłębiania. Maksymalną ilość punktów w kl. I-IV zdobyły klasy: II, III a, IV. Natomiast w kl. V-VIII, 100 % poprawnych odpowiedzi uzyskały klasy: VIII a i VIII b. Pani Iwona Iwaniuk, wicedyrektor szkoły wraz z przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego, **Julią Nieścieruk** wręczyły klasom pamiątkowe dyplomy za udział w quizach.

Tradycją szkoły jest udział w lokalnych obchodach narodowego święta. 11 listopada, o godz. 10.00, dyrekcja, nauczyciele i uczniowie uczestniczyli we Mszy św. za Ojczyznę, którą poprzedziło wykonanie przez kółko gitarowe dwóch pieśni „Matko o twarzy jak polska ziemia czarnej” oraz „Uwierz Polsko”. Liturgię sprawował ks. Proboszcz **Henryk Szustek**. Następnie odbyło się uroczyste odśpiewanie hymnu państwowego i zapalenie zniczy pamięci pod pomnikami mieszkańców Tuczniej poległych w czasie I i II wojny światowej. Został odczytany również Apel Poległych dla uczczenia pamięci żołnierzy, którzy zginęli w obronie Ojczyzny, a na koniec zaśpiewano Rotę. Później poczet sztandarowy i dyrekcja szkoły wraz z przedstawicielami SU udali się pod pomnik uczestników powstania styczniowego z 1863 r. przy OSP w Tucznie, pomnik Józefa Piłsudskiego w Rozbitówce oraz Dęby Pamięci przy szkole. (e.)



MIEJSCE NA ZIEMI

To miejsce, położone na Kolonii Wiski znaleźli rodzice pana Andrzeja Ponomarczuka. Przeprowadził się tutaj z Warszawy. Od czterech lat posesja należy do niego. Mieszka z żoną Agnieszką i synami: Kazimierzem i Radosławem. Ze swoją rodziną układają życie, można rzec w symbiozie z przyrodą.



Wokół domu ponad 13 ha łąk i terenów zalesionych należy do nich. Najbliższy sąsiad oddalony około kilometra - cisza, spokój. Każda pora roku ma swój niepowtarzalny koloryt i urok a najważniejsze, jest to widoczne i można się tym cieszyć.

Urodził się, wychował i mieszkał w Warszawie.



- Wyprowadzka tutaj to była bardzo dobra decyzja. Jeżdżę do Warszawy bo czasem trzeba, ale z radością i jak najszybciej wracam do domu. Tu jest świetne miejsce, fajni ludzie i mogłem nareszcie rozwinąć swoją pasję strzelecką. Do broni ciągnęło mnie od dzieciństwa, ale tak naprawdę tutaj zacząłem się realizować w tych zainteresowaniach. Najpierw zbudowałem małą strzelnicę, na własne potrzeby abym mógł ćwiczyć do zawodów. Najpierw była broń czar-

noprachowa i do dzisiaj wspominam ją z sentymentem. Później zacząłem jeździć na zawody strzeleckie, zdobyłem licencję zawodniczą i pozwolenie na broń sportową oraz kolekcjonerską. Dwa lata temu zostałem myśliwym. Staż odbywałem w jednym z bialskich kół łowieckich. Należę do Polskiego Związku Łowieckiego. Budowa strzelnicy sportowej



Fot. Agnieszka Żaczek

to było po prostu kontynuowanie i rozwijanie zainteresowań. Poza tym to duża inwestycja ale jestem z niej zadowolony. Zrobiliśmy w tym roku na Dzień Dziecka imprezę na strzelnicy dla uczniów ze Szkoły w Tucznjej. Była bardzo udana, uważam, że tego typu



Fot. Agnieszka Żaczek

zajęcia uczą młodych ludzi odpowiedzialności i są atrakcyjne. Myślę, że współpracę będziemy kontynuować. Ja osobiście lubię pracę z dziećmi, uważam, że to jest bardzo ważne bo dzieci to nasza przyszłość. Kiedy przyjeżdżają znajomi z dziećmi, to już wszyscy zauważyli, że dzieci rozumieją co to jest strzelnica, broń i że trzeba przestrzegać ustalonych zasad. Uczą się odpowiedzialności.

► Mamy założony Klub Kolekcjonerski, ale to dopiero początki. Jestem przekonany, że będziemy się rozwijać.

Moja żona, Agnieszka, też strzela, ma pozwolenie na broń sportową i kolekcjonerską, ale nie ciągnie jej do myślistwa.



Fot. Agnieszka Żaczek



Fot. Agnieszka Żaczek



Fot. Agnieszka Żaczek

Strzelectwem sportowym zaraziła się od męża parę lat temu. Gdy jest na strzelnicy czuje adrenalinę ale też jest skupiona i skoncentrowana. Na strzelnicy skupia się na oddechu i na tarczy. Dla niej jest to bardzo wyciszające i odprężające.

Pan Andrzej strzela z różnej broni ale preferuje tzw. pompki, po każdym strzale trzeba broń przeładować, jest to taki ruch jak pompowanie. Ci co oglądali film „Terminator” to wiedzą o co chodzi.

W swojej kolekcji broni posiada ponadto karabinki z lunetami do dalekich strzałów, broń historyczną (m.in. „pepesze”, MP40 jest to niemiecki pistolet maszynowy z drugiej wojny) oraz kolekcję strzelb i broni krótkiej.



Fot. Agnieszka Żaczek

Strzelectwo jest to pasja pana Andrzeja, którą też zaraża innych i gromadzi wokół siebie ludzi, którzy to zainteresowanie podzielają.

- Polowanie to jest jeden z elementów myślistwa. Oczywiście jest adrenalina, towarzyszy temu całe spektrum emocji. Moim pierwszym upolowanym zwierzęciem na bialskim Hubertusie był lis. Początek jest. Myślistwo stanowi dla mnie rozszerzenie zainteresowań strzeleckich. Wbrew pozorom wcale nie jest łatwo upolować zwierzę. Ale samo wykonywanie polowań jest tylko jednym z wielu elementów łowiectwa. Dużo uwagi i działań poświęca się na dbanie o dobrostan zwierzyny - podkreśla.

Ewa Koziara

Warto wiedzieć, że broń czarnoprochowa to broń produkowana przed 1885 rokiem. Jest dostępna bez zezwolenia, co reguluje ustawa o broni i amunicji. Zarówno miłośnicy historii, jak i pasjonaci broni oraz militariów, mogą cieszyć się możliwością zapoznania z dobrze odwzorowanymi replikami, w których zadbano o każdy szczegół. Dodatkową wartość może stanowić fakt, że obsługa takiej broni jest zupełnie inna i tym samym zbliża użytkownika do realiów historycznych.

Kodeń a Tuczna

W parafii Tuczna jest tradycja pielgrzymek do Matki Bożej Kodeńskiej. Wynika to stąd, że kościół w Tucznej powstał po likwidacji parafii i kościoła kodeńskiego, jako zadość uczynienie.

Warunkiem zaborcy było aby kościół katolicki powstał w miejscowości w stu procentach polskiej i katolickiej. Tym sposobem wybór padł na Tuczna. Tu nie było kościoła a miejscowość należała do parafii w Huszczy.

W kwietniu 1875 roku kościół kodeński został zamknięty a parafian wyznania rzymskokatolickiego przyłączono do parafii w Huszczy. Administrator parafii huszczańskiej ks. Jackowski stał się gospodarzem w kościele św. Anny w Kodniu.

Kiedy zbudowano kościół w Tucznej otrzymał on wyposażenie, które kiedyś należało do kościoła w Kodniu: ołtarze, ambona.



Mikołaj Sapieha Pobożny sprowadził obraz Matki Bożej Gregoriańskiej do Kodnia.

W dostępnej literaturze, nie znalazłam informacji, że Obraz Matki Bożej Kodeńskiej przebywał w kościele w Tucznej.

Parafia w Kodniu była erygowana jeszcze za życia założyciela miasta Kodnia Jana Sapiehy, który zmarł przed rokiem 1517. Dokładna data powstania parafii nie jest znana. Pierwszą siedzibą parafii był drewniany kościół pw. Ducha Świętego, który spłonął w 1783 roku. Obecny kościół parafialny wzniesiony został w XVII w. przez Mikołaja Sapiehę kasztelana wileńskiego, który sprowadził do niego cudowny wizerunek Matki Bożej Gregoriańskiej, zwanej również Guadalupeńską.



Matka Boża Gregoriańska, zwana Guadalupeńską i Kodeńską

Na temat Mikołaja zachowała się następująca legenda, nie znajdująca poparcia w źródłach historycznych:

Około pięćdziesiątego roku życia Mikołaj zapadł na chorobę (prawdopodobnie tropikalnego pochodzenia), która prawie całkowicie pozbawiła go sił i energii. Ponieważ w ówczesnej opinii wywołane tą chorobą tchórzostwo stanowiło najcięższą hańbę, odbył pielgrzymkę do Rzymu w nadziei na uzdrowienie. Uzdrowienie rzeczywiście nastąpiło, po długotrwałych modlitwach przed obrazem Matki Boskiej Gregoriańskiej, nazwanego później Matką Bożą Kodeńską. Dogłębnie poruszony tym uzdrowieniem postanowił za wszelką cenę zdobyć ten obraz dla Polski. Nie było to jednak możliwe w drodze legalnej (prośbami o poparcie kardynałowie nie ośmielali się nawet wspomnieć papieżowi Urbanowi VIII zwanemu „Szalonym Matteo” o prośbie pozbawienia Rzymu tego słynącego wieloma cudami obrazu), toteż w 1630 r. Mikołaj Sapieha Pobożny wykradł ten obraz i uciekł z nim do Polski. Brauwrowa ucieczka była niezwykle trudna, bo kradzież szybko wykryto i cała Italia została zmobilizowana dla schwytania śmiałka i odzyskania cennego obrazu. Sapieha jednak omijał miasta i drogi, prowadząc swoją zbrojną grupę wyłącznie po górskich bezdrożach Italii, a potem koło Zagrzebia i przez Węgry i Lwów do swoich posiadłości i umieścił ten obraz w kościele w Kodniu.

Papież Urban VIII ekskomunikował Mikołaja Sapiehę Pobożnego. Kara ta została zdjęta po tym, kiedy senator Mikołaj Sapieha Pobożny skutecznie przeciwstawił się pla-

nom króla Władysława IV na poślubienie protestantki - księżniczki Elżbiety Neuburskiej.

Historię tę po raz pierwszy opublikował prawnuk Fryderyka Sapiehy, brata Mikołaja, Jan Fryderyk Sapieha.

Za naszych czasów jest rozpowszechniona dzięki książce Zofii Kossak-Szczuckiej *Błogosławiona Wina*.

Pierwsza Msza św. w Kodniu została odprawiona przy Obrazie MB Gregoriańskiej 15 września 1631 roku. Obraz od tej chwili zaczęto nazywać Matką Bożą Kodeńską.

15 sierpnia 1723 roku Obraz MB Kodeńskiej jako trzeci w Polsce został ukoronowany papieskimi koronami.

Kolejny właściciel dóbr kodeńskich Leon Sapieha w 1831 roku stracił fortunę, zakupił dobra w Krasieczynie i wyjechał z Kodnia. Majątek dostał się w ręce rodziny Branickich, następnie około 1840 roku dobra przeszły na rodzinę Krasińskich. Hrabina Krasińska stała się opiekunką kościoła kodeńskiego. W 1851 roku hrabina wyprosiła dla Kodnia misje, które odprawiał o. Benjamin Szymański (1793-1868) późniejszy biskup podlaski, od 1856 roku, ostatni przed skasowaniem przez zaborcę diecezji. Biskup Szymański wyjeżdżając z diecezji do Łomży zabrał wizerunek Matki Bożej Leśniańskiej i ukrył w Łomży. Wizerunek został odnaleziony w dwudziestolecu międzywojennym i też wrócił do Leśnej Podlaskiej.

Po powstaniu styczniowym prześladowania katolików i świątyni kodeńskiej były coraz silniejsze.

Rząd zaborców postanowił kościół w Kodniu oddać duchowieństwu prawosławnemu.

Według rozporządzenia rządowego Cudowny Obraz został przekazany do Częstochowy. Ojcowie Paulini mieli się stawić u gubernatora siedleckiego w Białej 31 lipca, skąd mieli udać się do Kodnia i odebrać obraz, relikwie i wota. Do Kodnia przybył gubernator siedlecki Gromeko w obstawie trzech sotni kozaków a z Brześcia przyszły dwie rotły piechoty.

Organy, ołtarze i inne sprzęty kościelne miały być oddane do innych kościołów. Rząd przeznaczył 15.000 rubli na budowę kościółka gdzieś na wsi czysto polskiej.

Biskup lubelski Baranowski wyznaczył jako delegatów do Kodnia swoich kanoników Michała Antulskiego i Antoniego Szydoczyńskiego. Z Częstochowy wydelegowani zostali ojcowie Stefan Feremowicz i Manswet Rowecki. Był też administrator parafii w Huszycy ks. Jackowski.

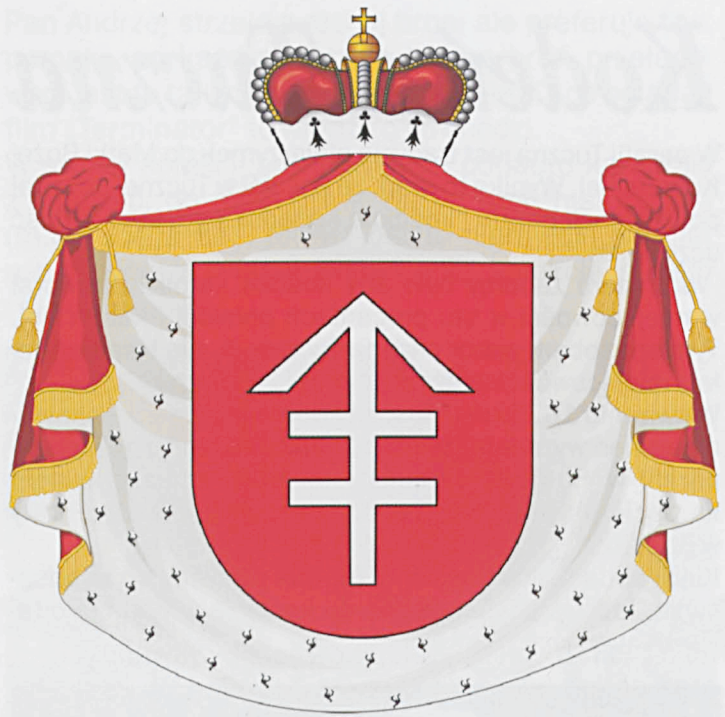
Wszyscy spotkali się w Kodniu w dniu 2 sierpnia 1875 r. w dzień MB Anielskiej. Wydanie obrazu zakonnikom nastąpiło tego samego dnia przy drzwiach zamkniętych kościoła.

Nikt z obecnych nie chciał wyjmować obrazu z ołtarza. Gromeko nakazał to ks. Jackowskiemu jako „nastojatelowi” i dotychczasowemu gospodarzowi tego miejsca. Ks. Jackowski wymówił się od tego, tak jak i inni duchowni katoliccy. Obraz na rozkaz gubernatora wyjęli strażnicy Gromeki. Spisano protokoły i obraz zapakowano do paki. Tabor ruszył w stronę Białej.

Po wywiezieniu obrazu z kościoła usunięto ołtarze, organy, konfesjonały, obrazy, ławki, sprzęty. Kościół kodeński architekci przerabiali na cerkiew.

Katolicy na nabożeństwa chodzili do oddalonych kościołów katolickich.

Hr. Krasińska ujęła się za kodeńskimi katolikami, interweniowała u gubernatora Kotzube, pojechała do Petersburga do cara Aleksandra II. Rząd nie wycofał się ze



Herb Sapiechów

swoich decyzji, ale przekazał 15 tys. rubli i wybudowano kościół w Tucznaj.

Dwa największe dzwony i dwa małe ze świątyni kodeńskiej oddano na przechowanie do Tucznaj, ale zostały odebrane a biskupowi zapłacono za nie 120 rubli.

Po I wojnie światowej i powstaniu odrodzonej Polski 11 listopada 1918 r., w 1919 r. wskrzeszono diecezję podlaską. Pierwszy biskup podlaski ks. Henryk Przeździecki rozpoczął starania o powrót Obrazu MB Kodeńskiej z Częstochowy do Kodnia, co nastąpiło 4 września 1927 roku.

Obraz z Częstochowy przywieziono do Warszawy, gdzie został poddany konserwacji i był wystawiany w Katedrze Warszawskiej jak i podczas uroczystości na Zamku.

Biskup Przeździecki przywiózł obraz do Siedlec do Katedry, skąd wyruszył już do Kodnia przez: Zbuczyn, Krzesk, Międzyrzec, Białą, Terespol i Kodeń, gdzie dotarł - 4 września 1927 roku. (ek.)

Napisane na podstawie: Kodeń Marji broszura napisana przez ks. Franciszka B. Kowalskiego prowincjał misjonarzy Oblatów i wydana w Kodniu w 1927 roku oraz Ks. Józef Pruszkowski, Kodeń Sapiechów, Kraków 1898 r.;

https://pl.wikipedia.org/wiki/Mikołaj_Sapieha_Pobożny

Portret Mikołaja Sapiehy Autorstwa Anonimowy - Maria Kałamajska-Saeed, Genealogia prez obrazy, barokowa ikonografia rodu Sapiechów na tle staropolskich galerii portretowych, Warszawa 2006, Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=12216330>

Herb Sapiechów Autorstwa User: Mathiasrex Maciej Szczepańczyk - Praca własna, CC BY 3.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=3153321>.

Dofinansowanie z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025

Zapraszamy po nowości

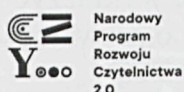
Gminna Biblioteka Publiczna w Tucznej przystąpiła do Programu Wieloletniego „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025”, w ramach którego zdefiniowany jest Priorytet 1 „Poprawa oferty bibliotek publicznych”, Kierunek Interwencji 1.1 „Zakup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych”, który realizuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego za pośrednictwem Biblioteki Narodowej.

W roku 2021 Gminna Biblioteka Publiczna w Tucznej na realizację zadania „Dofinansowania dla bibliotek publicznych na zakup nowości wydawniczych oraz usługi zdalnego dostępu do książek w formatach e-booków, audiobooków - Priorytet 1, Kierunek Interwencji 1.1 w ramach NPRCz 2.0” otrzymała środki finansowe Ministra Kultury i Dziedzictwa Na-

rodowego w wysokości 5000,00 zł.

Głównym celem Priorytetu, realizowanego w ramach Programu Wieloletniego Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa w latach 2021-2025, jest zwiększenie atrakcyjności oferty bibliotek publicznych poprzez zwiększenie udziału nowości wydawniczych w zbiorach bibliotek, wzrost dostępności książek, ebooków, audiobooków.

Serdecznie zapraszamy po nowości książkowe do biblioteki :)



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego w ramach
realizacji Narodowego Programu Rozwoju
Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025



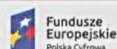
BIBLIOTEKA
NARODOWA

SIEĆ NA KULTURĘ

Gminna Biblioteka Publiczna w Tucznej bierze udział w projekcie „Sieć na kulturę w podregionie białskim”. W dniach 16-30 listopada br. pierwsza grupa dzieci w wieku od 10 do 14 lat uczestniczyła w bezpłatnym szkoleniu „Projektowanie graficzne z wykorzystaniem aplikacji cyfrowych”. Zajęcia odbywały się w formie online za pośrednictwem platformy Teams. Podczas zajęć dzieci poznały różne programy, aplikacje, strony internetowe, które pomogą im w tworzeniu plakatów, ulotek, zaproszeń, filmów oraz postów na media społecznościowe i nie tylko. Poznały również narzędzia do przechowywania i udostępniania materiałów wizualnych, a także legalne źródła zdjęć, filmów i ilustracji.

Projekt SIEĆ NA KULTURĘ jest dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa (działanie 3.2 „Innowacyjne rozwiązania na rzecz aktywizacji cyfrowej”).

Zapraszamy dzieci w wieku 10-14 lat oraz młodzież w wieku 15-18 lat do zapisu na kolejne szkolenie, które odbędzie się w trakcie ferii zimowych, o czym poinformujemy na FB biblioteki. (gpb)



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego

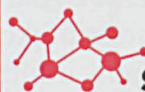


BEZPŁATNE SZKOLENIA

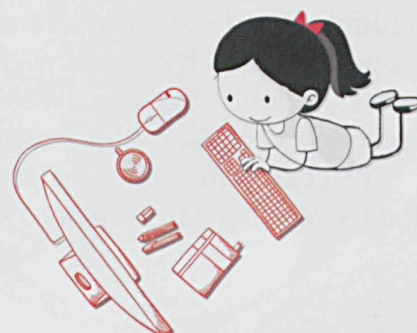
dla dzieci - 10 - 14 lat
i młodzieży - 15 - 18 lat

PROJEKTOWANIE GRAFICZNE

Z WYKORZYSTANIEM APLIKACJI CYFROWYCH



sieć na kulturę



Wydawca: Gmina Tuczna, 21-523 Tuczna 191a, tel. 83 377 10 03
Przygotowanie gazety do druku: Ewa Koziara, tel. 513-236-751
Druk: "AWA-DRUK" Radzyń Podl., tel. 83 352 25 91



Szanowni Państwo

Prosimy o zapoznanie się z informacją

Z ustaleń prowadzonego przez nas postępowania wyjaśniającego wynika, że Urząd Gminy Tucznna padł ofiarą przestępstwa (cyberataku). W ostatnim czasie do tego typu zdarzeń doszło w całej Polsce. Cyberprzestępcy zaatakowali między innymi Małopolski Urząd Marszałkowski, Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu, Urząd Gminy Kościerzyna, Urząd Miasta Otwocka, a także firmy takie jak Media Markt czy CD Projekt.

W zaistniałej sytuacji, zgodnie z przepisami prawa art. 34 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE zwanej RODO, Urząd Gminy Tucznna ma obowiązek poinformować o możliwości naruszenia ochrony Pani/Pana danych osobowych.

W konsekwencji ataku, przy wykorzystaniu oprogramowania typu ransomware, doszło do zaszyfrowania danych przechowywanych na serwerze urzędu. Naruszenie zostało wykryte 29 listopada 2021 r. Po stwierdzeniu naruszenia urządzenie zostało odłączone od sieci oraz poddane analizie specjalistycznej firmie zewnętrznej.

W ramach prowadzonego postępowania wyjaśniającego nie udało się wykluczyć możliwości, że osoby nieuprawnione mogły mieć dostęp do baz danych. Kierując się troską o prywatność i bezpieczeństwo Państwa przesyłamy informację jakie dane mogły zostać ujawnione.

Dane osobowe, do których dostęp mogły uzyskać osoby nieuprawnione, to dane podatkowe oraz księgowe mogące obejmować: imię, nazwisko, imię ojca, PESEL, datę urodzenia, adres zamieszkania, numer rachunku bankowego, nr telefonu, adres email.

Podkreślamy, że na chwilę obecną nie ma potwierdzenia co do wycieku wyżej wymienionych danych.

O całej sytuacji poinformowane zostały odpowiednie służby oraz Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

W celu zapewnienia najwyższych standardów podjęto natychmiastowe czynności:

- Zabezpieczenie dostępu do baz danych w systemie informatycznym.
- Zabezpieczenie obszary informatyczne zawierające dowody przestępstwa.
- 10 grudnia 2021 poinformowano publicznie o zdarzeniu za pośrednictwem strony www.gminatucznna.pl
- Zlecono firmie zewnętrznej analizę wektora infekcji.
- Zainicjowano proces odtworzenia systemów informatycznych.

Uczulamy aby zadbali Państwo o swoje bezpieczeństwo i **regularnie zmieniali hasła, nie otwierali wiadomości od nieznanych nadawców, sprawdzili swoją historię kredytową, nie odbierali telefonów z podejrzanych numerów.**

Jeśli Pani/Pan zaobserwuje Jakiegokolwiek nieprawidłowości, należy nie udostępniać żadnych danych osobowych tylko zgłosić ten fakt organom ścigania.

Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Gminy Tucznna jest Pan Marcin Laskowski. W przypadku dodatkowych pytań prosimy o kontakt: iodo@onet.com.pl



Złote Gody w Gminie Tuczna

W dniu 4 lipca 2021 r. w Urzędzie Gminy Tuczna małżeństwa z długoletnim stażem świętowały Złote Gody. Wyjątkowe odznaczenia w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wręczył Dostojnym Jubilatom Wójt Gminy Tuczna **Zygmunt Litwiniuk**.



Przed przystąpieniem do wręczenia medali Wójt Gminy Tuczna Zygmunt Litwiniuk przypomniał, że jest to specjalne odznaczenie rangi państwowej nadawane przez Prezydenta RP, które otrzymać można wyłącznie we dwoje. To nagroda za wytrwałość w miłości, wierność złożonej 50 lat temu przysiędze. Wszyscy Jubilaci wraz z życzeniami zostali obdarowani kwiatami oraz słodkim koszem.

Dostojni Jubilaci:

Irena i Jan Byszuk

Michalina i Franciszek Piwoni

Maria i Franciszek Kuszneruk

Eugenia i Eugeniusz Nieścioruk

Anna i Zbigniew Kurowscy

Halina i Józef Bojarczuk

Franciszka i Franciszek Klimiuk

Barbara i Jan Makuła

Genowefa i Henryk Mackiewicz

DZIEŃ PLUSZOWEGO MISIA



24 listopada br. z okazji Dnia Pluszowego Misia maskotka biblioteki Kubuś Puchatek odwiedziła dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Tucznej.

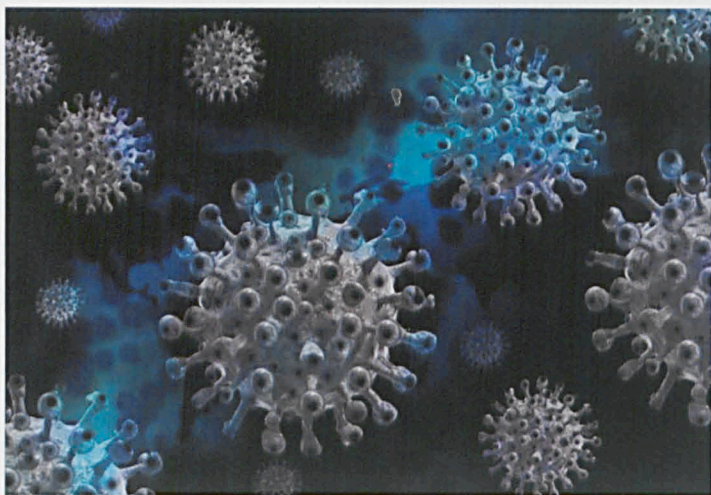
Dzieci chętnie uczestniczyły we wspólnej zabawie z misiem poprowadzonej przez Panią Agnieszkę Kulkowską-Wysocką.

Dzień Pluszowego Misia dostarczył dzieciom wiele uśmiechu oraz radości.

Uczymy się żyć z pandemią

Mija już dwa lata od wykrycia pierwszych przypadków COVID - 19 i nadal nie znamy genezy pandemii, jedynie hipotezy. Przeżywamy kolejną falę, kolejne obostrzenia. Najważniejsze, to trzeba dbać o swoje samopoczucie, o swój stan zdrowia i z tego nikt nas nie zwolni. Niewątpliwie epidemia jest dla nas zagrożeniem i dlatego nie możemy lekceważyć swojego zdrowia.

15 grudnia weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie obostrzeń wprowadzanych w związku z wystąpieniem stanu epidemii. Ograniczono m.in. limit osób - z 50 do 30 proc. - w restauracjach, barach, hotelach, kinach, teatrach, obiektach sportowych. Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie obostrzeń wprowadzanych w związku z wystąpieniem stanu epidemii zakłada przedłużenie do 31 stycznia 2022 r. obowiązywania większości aktualnych ograniczeń, nakazów i zakazów.



Wprowadza też:

- dodatkowy warunek zwolnienia z obowiązku odbycia obowiązkowej kwarantanny w przypadku, gdy mieszka się lub prowadzi się wspólne gospodarstwo domowe z osobą, u której stwierdzono zakażenie wirusem SARS-CoV-2. Warunkiem jest uzyskanie negatywnego wyniku testu na SARS-CoV-2, wykonanego po stwierdzeniu zakażenia wirusem SARS-CoV-2 u osoby, z którą się mieszka.

- W przypadku lokali gastronomicznych odległość między stolikami musi wynosić co najmniej 1,5 metra, chyba że między stolikami jest przegroda o wysokości co najmniej jednego metra, licząc od powierzchni stolika. Limit nie obejmuje osób zaszczepionych przeciw COVID-19.

- obowiązek zapewnienia, aby widzowie lub słuchacze nie spożywali napojów i posiłków m.in. w kinach, klubach filmowych.

- obowiązek wykonania testu na COVID-19 przez osoby przylatujące do Polski spoza strefy Schengen nie wcześniej niż 24 godziny przed przekroczeniem granicy. Osoba, która nie okaże negatywnego wyniku testu, będzie musiała odbyć, po przekroczeniu granicy Polski, obowiązkową kwarantannę.

- zakaz prowadzenia działalności polegającej m.in. na prowadzeniu dyskotek i klubów nocnych lub działalności, która polega na udostępnieniu miejsca do tańczenia organizowanego w pomieszczeniach lub w innych miejscach o zamkniętej przestrzeni, z wyłączeniem sportowych klubów tanecznych.

- rozporządzenie obostrzeniowe zostanie jednak znulizowane - na Sylwestra kluby i dyskoteki będą otwarte.

Rozporządzenie wskazuje też, że to do osoby zamierzającej skorzystać z usługi lub uczestniczyć w wydarzeniu należy decyzja, czy chce ona skorzystać z uprawnienia związanego z zaszczepieniem się przeciwko COVID-19 w razie osiągnięcia limitu skutkującego ograniczeniem w dostępie do tej usługi lub wydarzenia.

Obostrzenia, które wprowadzono od 1 do 17 grudnia i są kontynuowane. A związane to jest z pojawieniem się nowego wariantu koronawirusa - omikron.

- * Uszczelnienie granic. Zakaz lotów do siedmiu krajów afrykańskich. Są to: Botswana, Eswatini, Lesotho, Mozambik, Namibia, RPA i Zimbabwe, czyli kraje, które zostały uznane za kraje szczególnego ryzyka.

- * Osoby wracające z tych krajów, niezależnie, jaką drogą, będą miały wydłużoną kwarantannę do 14 dni. Nie ma możliwości zwolnienia testem z takiej kwarantanny.

- * Zmiana zasad dla podróżujących do Polski z krajów non-Schengen. Wydłużona zostaje kwarantanna z 10 do 14 dni, a zwolnienie z kwarantanny może nastąpić od ósmego dnia po wykonaniu testu PCR.

- * Osoby w pełni zaszczepione preparatami uznawanymi w Unii Europejskiej, przyjeżdżające spoza strefy Schengen, nie podlegają kwarantannie.

- * Zmiana limitów osób przebywających w różnego rodzaju obiektach i uczestniczących w wydarzeniach. Dotychczasowy limit 75 proc. obłożenia zmienia się na 50 proc.

- zmiana dotyczy gastronomii, hoteli, kultury, czyli kin, teatrów, opery, filharmonii, domów i ośrodków kultury, koncertów, widowisk cyrkowych, kościołów i obiektów sportowych, takich jak baseny, aquaparki.

- * Nowy limit wesela, komunie i dyskoteki - to 100 osób.

- * Większe obostrzenia będą również m.in. siłownie, kluby, centra fitness, muzea, obecnie będzie to jedna osoba na 15 m kw.

13 grudnia dotarły do Polski szczepionki dla dzieci od 5 do 11 lat. Od 16 grudnia planowane jest wdrożenie szczepienia dla tej grupy wiekowej. Dawka szczepionki dla dzieci w tym wieku ma być mniejsza (10 mikrogramów) niż stosowana u osób w wieku od 12 lat (30 mikrogramów). Podobnie jak w starszej grupie wiekowej podaje się ją w postaci dwóch wstrzyknięć w odstępie trzech tygodni.

Obowiązkowe szczepienia zostaną wprowadzone od 1 marca 2022 r., będą obejmować trzy grupy zawodowe: lekarzy, nauczycieli i służby mundurowe. e.

Ruszamy z treningami piłkarskimi w Tucznej!

Już 8 grudnia 2021 odbył się pierwszy, naborowy trening piłki nożnej. Adeptami Akademii Piłkarskiej Lobos mogą stać się zawodnicy od 5 do 12 roku życia. Zapraszamy wszystkich pasjonatów piłki nożnej i aktywności fizycznej – zarówno chłopców jak i dziewczęta!

Treningi odbywać się będą dwa razy w tygodniu. W okresie zimowym zawodnicy trenować będą na hali sportowej, przy Szkole Podstawowej w Tucznej, a wiosną zajęcia przeniosą się na pełnowymiarowe boisko naturalne.

Akademia Lobos posiada własny program szkolenia, a treningi prowadzone są przez doświadczonych trenerów (licencjonowani trenerzy UEFA, absolwenci AWF). Wszyscy pracownicy Akademii są w pełni zaangażowani w rozwój podopiecznych, a poziom treningów dostosowany jest do poziomu sprawnościowego grupy treningowej. LOBOS (z hiszpańskiego: WILKI) to wielka, piłkarska rodzina trenująca w oddziałach: Biała Podlaska, Leśna Podlaska, Kodeń, Wisznice. Przyszedł czas by do naszej Watahy dołączyła Tuczna!

Serdecznie ZAPRASZAMY!

Jeśli chcielibyście Państwo dowiedzieć się więcej na temat Lobos Football Academy odsyłamy do poniższych linków:

- facebook.com/akademia.lobos

- instagram.com/lobos.fa/

- <http://akademialobos.pl/>

Sarniak Karolina

Lobos Football Academy

AKADEMIALOBOS.PL
f /AKADEMIA.LOBOS

AKADEMIA PIŁKARSKA





DOŁĄCZ DO NASZEJ WATAHY

TUCZNA,

HALA SPORTOWA

WTORKI I PIĄTKI

15:00 - klasy 0-III

16:00 - klasy IV-VI

PIERWSZY TRENING BEZPŁATNY

☎ 577 810 210
#LOBOSFOOTBALLACADEMY

„I Mikołajkowy Powiatowy Turniej Piłki Siatkowej”

W dniu 5-go grudnia 2021 roku w hali sportowej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Tucznej odbyła się impreza sportowa pod nazwą „Mikołajkowy Powiatowy Turniej Piłki Siatkowej”, którego organizatorami byli:

Starosta Bialski; Wójt Gminy Tuczna i Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Tucznej.



W rozgrywkach uczestniczyło 9 drużyn: Drużyna, której kapitanem był Pan Grzegorz Rutko; Drużyna „Nasza Gmina Tuczna”; Drużyna „Perła Sławatycze”; Drużyna „Kodeń”; Drużyna, której kapitanem był Pan Kamil Matysiuk; Drużyna „Betti Team”; Drużyna „HETMAN SOSNÓWKA”; Drużyna „OSP CHOTYLÓW”; Drużyna „SAMORZĄDOWCY Z GMINY TUCZNA”.



Sędziowaniem rozgrywek zajmował się Damian Jurkowski. Zawodnikom przygotowano posiłek regeneracyjny (żurek, bułka drożdżowa, kawa, herbata). W związku z okresem Mikołajkowym uczestnicy otrzymali czekoladowego Mikołaja. Zwycięzcami turnieju zostali: I miejsce HETMAN SOSNÓWKA; II miejsce PERŁA SŁAWATYCZE; III miejsce - drużyna, której kapitanem był Pan Kamil Matysiuk.

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz puchary ufundowane przez organizatorów rozgrywek. (al.)

Boże Narodzenie - tradycja a współczesność

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Tucznej ma za sobą pierwszą, powiatową imprezę kulturalną. Mając na uwadze obostrzenia sanitarne związane z epidemią covid, trzeba uznać, że spotkanie było udane. Impreza „Boże Narodzenie na terenach Południowego Podlasia - tradycja a współczesność” odbyła się 29 grudnia 2021 roku.



Powiat Bialski reprezentowała Barbara Kociubińska Koza dyrektor Wydziału Spraw Społecznych i Mariusz Kiczyński przewodniczący Rady Powiatu. Wójt gminy Tuczna Zygmunt Litwiniuk i przewodniczący Rady Gminy Zbigniew Sokołowski kibicowali swoim przedstawicielom.

Reprezentowane były gminy: Biała Podlaska, Rokitno, Piszczac, Łomazy, Kodeń, Rossosz.



Jury konkursu w składzie: Małgorzata Derlukiewicz przewodnicząca, Dorota Uryniuk starostwo powiatowe, Iwona Misztal ODR Grabanów.

Konkurs na potrawy wigilijne został rozstrzygnięty w pięciu kategoriach:

Ryba: I miejsce - Spółdzielnia Socjalna „Wspólna Chata” w Tucznej; II miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich w Bokince Królewskiej; III miejsce - Henryka Bonik;

Śledzie: I miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich w Ogrodnikach; II miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich w Wólce Zabłockiej Kolonii;

Grzyby: I miejsce - Bożena Kołtun; II miejsce - Sławo-



mir Mitura; III miejsce - Marzena Sępkowska;
Kapusta: I miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich w Wólce Zabłockiej Kolonii; II miejsce - Henryka Bonik; III miejsce - Ewa Tarasiuk;



Śłodkości: I miejsce Bożena Kołtun; II miejsce - Ewa Tarasiuk; III miejsce - Joanna Elwicka.

Konkurs na Szopkę Bożonarodzeniową: I miejsce - Iwona Laskowska; II miejsce - Marta Dziem; III miejsce - Mariola Bochenek - z gminy Rokitno.



Dyrektor GOKiS Alina Lipka podkreśla: - *Pomimo obostrzeń i zagrożeń okazuje się, że ludzie potrzebują i oczekują takich spotkań. Inaczej rozmawia się przy gorącej herbacie i makowcu a inaczej zdalnie. Kultura wymaga obecności ludzi. Zastosowaliśmy wymagania sanitarne, impreza udała się, tylko ludzi mogło być znacznie więcej gdyby nie covid.* Ewa Koziara

*Życzymy Mieszkańcom gminy Tuczn*a* i Waszym Gościom nadziei,
zadumy nad płomieniem świecy, chwil roziskrzonych koł*ę*d*ą*,
pogodnych świąt zimowych, odpoczynku, zwolnienia oddechu,
nabrania dystansu do tego co wokół.*

*Zdrowia, szczęścia, pomyślności i niech dobro wśród Was gości.
I niech Boga wielka moc na Was spłynie w święt*ą* noc.*

*Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Wam spokój i radość.
Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia
żyje własnym pięknem,
a Nowy Rok obdaruje Was pomyślnością i szczęściem.*

*Najpiękniejszych świąt Bożego Narodzenia!
Wesołych Świąt!*

Zbigniew Sokołowski

Przewodniczący Rady Gminy

Zygmunt Litwiniuk

Wójt Gminy Tuczn*a*



